VII

Anvers – Braunschweig – Berlin – Dresden 1893.
Wien 1894.
Berlin – Wien – Wienerwald – Salzburg – München 1895
– Kraków, Tunisia, Paryż 1896

1) Anvers, Musée.

a) J. Steen: №: 339.

Już pijani. Karczma z pułapem. Zaczyna się taniec. Pol. siedzi chłopiec, który za dużo wypił. Na prawo siedzą jeszcze i rozmawiają: mężczyzna i kobieta. W głębi na pr. pod kominem skrzypek. Małe figurki; nie ~~[illegible]~~ rude.

b) J. Steen. №: 338

Samson i Dalila. Pol. na wywyższeniu Dalila, którą ~~[illegible]~~ ściska brzydki mężczyzna. Na stole liczą pieniądze. – Po pr. Samson związany przez obdartusów i pokrak. Tło schody i arkady otwarte na niebo. U góry zasłona, złoto-ruda. Por. także na „Kanie galilejskiej" (zielona) w gal. Ahrenberg; oraz na „Życiu ludzkiem" (~~[illegible]~~ fioletowa) w Hadze.

c) J. B. Weenix. N: 497.

Zawsze to samo. Miasto, mniej lub więcej fantastyczna Wenecya po jednej stronie obrazu. Jakaś architektura bez użytku złożona z arkad na marmurowych kolumnach i ścian bez okien. Przez arkady pada (z boku) słońce na „quai" o marmurowej posadzce w szachownicę. Jakieś barwne trofea, szaty i t. d. leżą na „quai". Po drugiej stronie woda, łódki, gondole, gmachy w dali.

d) Hobbema się tak robi. Nakrapia się jasnym grynszpanem trochę liści, resztę zostawia się w ciemności, w tej samej barwie co gałęzie i pnie. Na I pl. rzuca się cień, na II lub III oświeca się trochę piaszczystej drogi koło domu albo młyna. Niebo daje się prostopadłe.

Wyjątkowo tylko jak np. tu N: 675

odbija się trochę rzeczywistego nieba z obłokami w rzeczywistej ciemnej wodzie.

e) Rübens. 3 królowie. №. 298.
B. kolorowe. Stary król ma pyszny płaszcz czerwony, najsilniejszą rzecz w obrazie. Stoi źle, nie rozumie się postawy ani gestu. Mniejsza o to! Płaszcz pokrywa wszystko.
Król klęczący ma coś z księdza i wprawny ruch kadzenia, z wzrokiem równocześnie skierowanym na dziecko i opuszczeniem głowy. Jakby alba i dalmatyka złota.
3-ci król ma szaro-zieloną sajanę, pas biały ze złotem, rubin jako spinka. płaszcz czarny z futrem, rękawy modre.
Madonna: suknia blado-różowa, brudnawa. Płaszcz granatowy prawie czarny z zielonąpodszewką.

Dzieciątko, różowe, śliczne, milutkie. Głowa woła mistrzowska w robocie zuchwałej i spojrzeniu.

Na niebie jasno niebieskiem dwie szare głowy wielbłądów. Murzyn chińczyk. Ciała czerwone na tle nieba.

Śliczna główka pazia obok klęczącego króla.

Grunt z coś, nie wiadomo co, robione asfaltem.

Religia Antwerpii w tym obrazie. Znajomość dalekich zwierząt i ludzi. I koryncka kolumna.

Chlastane.

f) W sali romanistów

Reminiscencye kobiet Rafaela u B. Spranger, №. 721. „Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie" (Arazzi, Madonny).

Tamże figura ciekawa u słupa z „Wy-
cieczki Heliodora".

M. de Vos perłowy w karnacyi i refleksach
szat: św. Łukasz N° 88. Szata świętego
brudno fioletowa. – Na 83 „Zinsgroschen"
czerwony płaszcz Chrystusa ma białawe
odblaski, niebieska suknia starca na
przedzie szare a płaszcz jego żółty
przechodzi w brązowe

F. Floris zabarwia sieną i asfaltem tak
że mury, ruiny term w głębi są najpraw-
dziwsze (N° 113, Presepio). 2 szaty żółte,
szafranowa i chamois. Po za tem ledwo
wydobywa się trochę fioletu, czerwieni
i t. d.

F. Francken (135, pomnożenie chlebów) ze-
stawia zielone silne z silną purpurą, na
szarą ~~[illegible]~~ suknię Chrystusa rzuca (płaszcz różany, fio-
letowawy z jasnymi bladymi refleksami.
Dwa razy silny błękit obok żółtego

~~[illegible]~~ przechodzącego w pomarańczowy, a w sąsiedztwie cytrynowy jasny. Kolorowe nie kolorystyczne. Jak farby na pale-cie. (N: 135).

M. Coxcye – rysownik. Św. Sebastyan (N: 371) bez w. koloru, ale dobra lekko brązowawa anatomia – i drzewa nie złe w tonie.

B. v. Orley (Sąd ostateczny) N: 741. Ciała kobiece bledsze (różowe), miękkie bardziej bru-natne. Anioł dołem w szacie różowej o białych refleksach. Kolor reprezen-tuje płaszcz Chrystusa i dwa proporce świetnie czerwone. Innej dobrej farby nie miał.

Kiedy u M. de Vos bywa krajobraz (N: 78, 89) co za blada nędza.

I w tej samej dużej sali b. mierny Tycyan (N: 357); św. Piotr ma suknię różową srebrzystą, jasną o cieniach ciemno-amarantowych i ta suknia

jest jedynym dobrym kawałkiem „kolorem" wśród tylu obrazów.

g) O Venius N: 479–482.

Złotawe tony, piękne zestawienia barw, np. niebieska suknia i płaszcz pomarańczowy człowieka na drzewie. (N: 479); dwa tony prawdziwie piękne, ciepłe, nasycone światłem. Chrystus ma stale atramentową tunikę i płaszcz różowy z jasnemi światłami ale bez przesady i „efektu"

Na ~~[illegible]~~ scenie z życia) św. Mikołaja (N: 481.) ma dziewczyna na przodzie suknię różano fioletową, druga na l. niebieską ze srebrnymi rękawami, trzecia ciemno-zieloną.

2) Brunświk, Muzeum

a) J v. Ravesteyn: Portret rodzinny. Ojciec, matka, 3 synów, 5 córek. Na pierwszy rzut oka wziąłem za Cornelis de Vos. N: 206. W nat., do kolan

b) C. v. Haarlem. Ciała męskie czerwone lub żółte, kobiece bladawe, białe. Mniej „sfumato" N: 166. „Wiek złoty" W. nat i zmniejszone

c) Rembrandt: Portret rodzinny N: 238. Matka po pr. 3/4 na pr. w czerwonej sukni z córeczką na kolanach ubraną trochę ceglaściej; mała e. f., kładzie lewą r. na piersi matki. Po l. 2 dziewczynki szaro-zielono ubrane. Starsza w prof na l., trzyma kosz z kwiatami, druga (popiersie) 3/4 na pr. Za niemi ojciec, z goździkiem w pr. ręku. Rodzaj czerwonego koloru, bryły farby, szerokość

cała techniki zupełnie te same, co „Fiancée juive". Do kolan

d) Claes Moyaert. Powołanie św. Mateusza. N° 228. Chr. po pr. wchodzący na II pl. jest dodatkiem. Chodzi o wnętrze jakiegoś „Hopital St. Jean" gdzie z l. strony pada światło na rembrandtowską postać „słowiańską", kupców, weksklarzy, tragarzy. Rembrandtyzowanie, ale światło blade i mdłe

e) Claes Berchem: Vertumnus i Pomona N° 359. W. nat. E. p.
Pomona po pr. e. l. lepsza daleko od dużej pasterki w Hadze. Blondynka, ciało „nacré", srebrno-mleczno-błękitna suknia atłasowa okrywa ją i odsłania niezbyt dyskretnie piersi. Atłas znakomity. Po l. str., prof. na l. stara baba

w białej chuście, kaftanie chamois, czerwonym płaszczu.

f) G. Honthorst N: 178

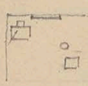
Dziewczyna zapala świecę od węgla; mężczyzna chwyta ją za pierś nagą. Cały Honthorst: efekt światła i efekt zmysłowy. Do pasa. W. nat.

g) A. v. Everdingen N: 363.

Norwegska wyborna kaskada skały słońcem rozjaśnione, żółtawe, na I pl. czarnawe i rude. Czarna woda. Na III. za chatupą (młynem w ruinie?) drzewa ciemne.

h) Ten rys zmysłowy końca XVI w. przechowany ~~w~~ Adryana Backera, N: 285 a zwł. 284, J. v. Bronchorst, N: 191, 192, zwł. 190 (orgia)

i) J. v. d. Meer v. Delft. № 316.



Pokój szary. Portret na ścianie
w głębi. Posadzka czerwona
i czarna. Po l. okno nawpół kolorowe odem-
knięte. Na I pl. siedzi dziewczyna w
prof. na pr., głowa 3/4 na pr. Suknię ma
z różanego, srebrnego atłasu, rękawy ze złoto-
głowiu, na szyi chustkę-pelerynkę, czerwo-
ną wstążkę na głowie. Śmieje się nieco
ku nam; śmiech trochę zesztywniały. Nie
jest mądra. L. r. na kolanach i serwecie,
pr. podnosi kieliszek wina. Mężczyzna
stojący za nią (e. f.), w szarej pelerynie, schyla
się ku niej, chce zajrzeć w oczy i
wziąć jej rękę w swoją prawą.
Pod oknem drugi, prof. na l., oparty
na pr. ręku. Przed nim stół niebiesko
nakryty, na nim talerz z cytryną, dzban-
kiem i serwetą. Gładko, sfumato

i) 7 v. d. M. v. Haarlem. N° 375
Krb. 3/4 nieba. Po pr. düny, po l. jak u Pz. Koninck. Drobno, dobrze, zwłaszcza niebo.

3) 23. IX. 93. Antwerpia.
Lekki ból głowy. Do Muzeum. O 2-ej do Düsseldorfu. Po drodze ami- cis'a „Hollande". W Düsseldorf czeka Antoś Kostanecki. Do Kolonii razem.

4) 24. IX. 93. Kolonia.
Katedra. Martinskirche. Muzeum. Śniadanie w Gürzenich. Do zool. ogrodu. Obiad w hotel Ernst. „Orfe- usz" Glucka i „Cavalleria". Antoś wyjeżdża do Elberfeld.

5) 25. IX. 93.
Do Brunświku. Mnożę naturalnie

dopłacać do „Rundreise-billet". Po
Brunświku. Noc księżycowa. Domy
z rzeźbionemi belkami jak w
Harzu, opartemi na rzeźbionych
konsolkach drewnianych. Ściany z
samych okien. Kościoły z nieprawdo-
podobnie wysokiemi wieżami.

6) Berlin Muzeum.

a) J. Ruisdael N. 885 G.

Las zalany, a raczej las nad wodą i wśród
wody. Po pr. i [illegible] w głębi po l. drzewa, odbite
w czarnej wodzie, na której szerokie liście i
białe kwiaty nenufarów oraz niekształtne
wodorosty. Biały buk bez liści pochyły
odbija się w wodzie. Cisza lasu. Oko się-
ga po pr. w dal: wzgórza i wody. Na niebie
krągłe obłoki, w górze szare.

b) F. Hals.

2 portrety pendant, N: 800, 801. [illegible] Do pasa
W. nat.

On $3/4$ na l. Pr. r. ~~[illegible]~~ zapewne na poręczy i spuszczona. L. na piersi. Czarno, kryza drobno plisowana opadła. Duży czarny kapelusz służy za tło we-sołej głowie blond o małym wąsiku.
Tło szare.

Ona $3/4$ na pr., głowa prawie e.f. Ręce złożone pod pasem. Ciemno-szara suknia, duża pelerynka biała z koronkami i takież mankiety. Czerwony rumieniec, duże czoło, włosów kasztanowatych dużo, rąbek czepka. B. szerokie, piękne, z epoki złoto-szarej

c) F. Hals: Mamka z dzieckiem N: 801 g. Jedno z arcydzieł. Złote raczej niż zupełnie szare. W. nat.

d) F. Hals: Portrecik mężczyzny e.f. w owalu. L. r. wyciągnięta przechodzi za ramę. Jak na Halsa niemal poli-

turowane, a szerokie jednak pod spodem
N: 766. 1/3 w. nat.

e) F. Hals. N: 767
Portrecik starca 3/4 na l., w owalu w
l. książka, prawa wychodzi za ramę
aetatis suae 62. _ 1627. (Joh. Acronius)
Szeroko. 1/3 w. nat.

f) F. Hals.
Portret Tymana Oosdorp. 3/4 na l. wielk. nat.
Popiersie. Głowa prawie e.f. Poważna,
myśląca głowa, z długimi włosami ciemno-
blond. Trochę kołnierza białego. Czarno.
Tło b. ciemne. B. szeroko i pewnie.

g) F. Hals: Portrecik garbusa? N: 801 F.
Pół figury. 3/4 na pr. Czarny kapelusz
i strój adamaszkowy. Spadająca kryza z
koronkami. L. r. pod bok, pr. u pasa.
W. nat.

Szeroko ale mniej pewnie... jakby inna technika, sztrychowa chwilami (ale pędzlem!)

h) F. Mols, 801 E. W. nat

Mężczyzna o głupio-smętnym wyrazie e. j. poniżej pasa. Czarno, drobny kołnierz i mankiety. W ręku rękawiczki. B. szeroko

i) Albert Cuyp. N° 861 A, 861 G.

Dwa krajobrazy jak żółte van Goyen np. tutejszy N° 865, albo w Brunświku.

Na I pl. ciemny, brązowy, wąski pas.

861 A ma i niebo przezłocone i jest prawie jednobarwny z brązowymi odcieniami i odbarwionemi figurkami pasterza i krów.

861 G. ma niebo szare a wegetacyę złoto-zielonawą.

k) A. Cuyp N° 861 jak i)

k) 7 v. Ruisdael. N° 885 F.
Niemiecki brzeg, domy z pruskiego muru, góra porosła z daleką wieżą. Na dole łowienie ryb na wędkę. Chmury ciemne przewalają się pysznie

7) 26. IX. 93.
Przed Muzeum po mieście: katedra. Po śniadaniu wracam do muzeum. Czekam na reperacyę kufra i o 5-ej jadę do Berlina. Na kolacyi u Jöpfera. List od Mamy.

8) 27. IX. U Mayer & Müller. W Muzeum. Śniadanie u Jöpfera. Na Thurmstrasse. U Grimma. Obiad na Thurmstrasse. W operze na „Don Juanie". Całe życie słuchałoby się tej muzyki. Sztuka, co nie krzyczy, sztuka co nie szarpie.

sztuka, co nie boli. Don Juan - Bulss, Leporello - Mödlinger, Zerlina - Herzog. Elvira - Leisinger, Kałużyńska berlińskiej opery.

9) Berlin, Muzeum

a) A. Palamedesz № 758 B.

B. Ładny, delikatny portret, pół fig., chłopca blond w szarem ubraniu 3/4 na pr. Tło brudno szare.

№ 758 A Uczta na dworze. Drzewa, koronkowe suknie - bez efektu, drobniutko.

b) G. Metsu. № 792

Rodzina kupca Gelfinga

Pokój wybity skórą z Kordowy, drzwi po l. i komin po pr. barokowe, holenderskie. Obraz na ścianie w złotej rzeźbionej ramie (tło) prawie cały zakryty niebieską zasłoną.

Od l. ku pr. stronie:

1. chłopczyk z papugą na l. r., barwnie ub...
2. Gelfing, czarno, siedzi przy stole
3. dziewczynka siedzi na stole obok
4. matki (suknia w 2 tonach szył or)
5, 6 mamka z dzieckiem i poniżej
7 dziewczynka na ziemi.
Dzieci strojne czerwono i niebiesko
Bladawe tony. W tym obrazie jest
powietrze. – Wyborne, odrębne dzieło malarza.

c) a. v. d. Velde N.° 922 B
Z pr. strony wchodzi ląd w wodę (jesień?)
Na tym półwyspie koń kasztanowaty bytem,
biały w prof. na pr. i kilka owiec. Za
dalszem ramieniem wody – parę chat i
dom murowany z wieżą. Domy, drzewa,
konie odbite w wodzie. Plein air.
Chmury białe, krągławe. Parno, spokojnie. Jedno z rzadkich arcydzieł.

d) 7. 9. Cuyp. N° 713 A

Pasterka w białej atłasowej sukni z kwiatami na głowie. Pasterz w szaro-fioletowawym kaftanie, głowa w kwiatach, kolana nagie, opadające buty. Obydwaj z pasterską łopatką.

e) 9. Ter Borch. 2 małe portrety c. p.

N° 791 D. Mężczyzna znudzony, nie młody, stoi z opuszczonemi rękoma, prawie e. f.- Po l. krzesło, po pr. stół: fioletowy spłowiały aksamit. Rabat; czarno

N° 791 E. Młodszy, elegancki. 3/4 na pr. w l. kapelusz, pr. r. u pasa. Wąsiki, loki, rabat; czarno. Po l. stół z fiol. nakryciem, na stole księga ze złoconym brzegiem.

f) K. Du Jardin. N° 848 D.

Portrecik męski e. f. Pół figury. 1664.

w l. „römer"; w pr. szprycka. Gładkie! szare! Przypomina portrecik własny w Amsterdamie

g) J. Ruisdael
N: 885 E. Overveen. Szarawe, smutne. Białe pasy płótna.

N: 885 C. Overveen i Haarlem. Stosunkowo duże i jasne. Płótno i wiatraki. B. dobre. Plamy obłoków I pl. ciemny

h) A. Cuyp. N: 861 B
Krb. o wschodzie słońca. Zmniejszona i mniej rozświetlona replika roterdamskiego obrazu.

i) J. v. d. Meer v. Haarlem
N: 810 C. Dobry widok na Sparne i Haarlem.

N: 810 D. Diuny. Ciepłe. Pasy drzew.

Smuga lekko różana nad widnokręgiem.
Nieba jasnego 2/3. Jak Ph. Koninck
mniej rudy.
N: 810 A. Równina. W głębi miasto.
I pl. ciemny. I to jakby Ph. Koninck.

i) J. v. Ruisdael. N: 885 B
Wzburzone morze. Ciemne, czarne
pasy. Piana biała. Łódź czarna, dalej
długi statek biały. Chmury prze-
walają się. Ponure i gdyby nie ~~...~~
pewne odbarwienie, b. dobre.

k) A. v. d. Velde. N: 884 A
Droga idzie ku nam i na l., trochę
pod górę. Po tamtej stronie, po l.,
buki. Drogą idą krowa, i owce, osieł,
2 pasterzy, pasterka. Na urwisku
skały po pr. ~~...~~ pasterz i pasterka
w niebieskiej spódnicy.

Wieczór. Cienie padają ku nam.
Błękit ciemny, obłoki szarawe.
Figury i drzewa szeroko.
Wpływy Berchema?

10) 28. IX. 93. Berlin.
Do Muzeum. – Photographische Gesellschaft po drodze. W salach niderlandzkich. Śniadanie w Monopolu. Kawałek prologu. Niema dra Renversa. Na obiedzie u Grimma; do 9. wieczór. Na Thurmstrasse

11) Berlin, Rembrandt w Kupferstichkabinett.
B. 127, 128 spokojne portrety, chłodne jak 2 w Brunświku, może obraz Lachnickiego wiedeń. ✗ 1632.
B. 124. wiedeń. Strapiony Rembrandt. ✗ 1658.
B. 68. Cassel. Architekt 1656. Zaduma pracy duchowej. Ten sam model co

portret N. Maesa w Hadze (Por. zeszyt I, 8

B. 71. „Mann mit der Kupfernase". Cassel. 1632. włosy tyłem pędzla.

B. 61. Cassel. 1639 – nie portret własny

Portret żony Govaerta Flinkta w Monachium śliczny i śliczna kobieta o czarnych żywych oczach.

B. 108 Monachium. Efekt światła świec. od Rembrandta do G. Dou i Schalkena. Podobnie B. 105.

B. 60. Cassel. 1634. Rembrandt w hełmie, ręce w płaszczu. Jakby chory.

B. 57. Cassel. Studio, światło. 1646.

B = Bode

12) 29. IX. 93. Berlin

Drugi raz naprożno u Bersona w Meteorologisches Institut. U Amslera i Ruthardta. U dr. Clemensa Meyera (Potsdamerstrasse, 27). U Grimma. Po obiedzie na Thurmstrasse.

13) 30. IX. 93. Berlin

W Kupferstichkabinett. Na śniadaniu u Grimma. Na Anhalter-Bahnhof. U Kościelskich. U Bersona w mieszkaniu (Nollendorf-Platz, N:o 1.) U doktora. Obiad z Kościelskimi u Hillera. Wieczór u nich.

Coś niestrojnego, rozstrojonego w rozmowie z p. Kościelską. Jakiś ironiczny jad z jej strony, a może dużo sceptycyzmu z mojej. I potem wracają błyski dawnej przyjaźni. Przez chwilę myślałem wyjechać jutro bez pożegnania. A za pół godziny

było znów dobrze. Ta kobieta ma w każdym razie wielki literacki odtwórczy talent – po francusku. Jej dziennik jest odbiciem niepospolitej inteligencyi i zarazem znakomitem „pasticcio" Goncourt'ów. Są tam ustępy o mnie b. przykre ale b. dobrze pisane. Trochę za literackie, aby były zupełnie bolesne i obrażające.

14) 1. X. 93. Berlin.

Rano u doktora. U św. Jadwigi. Pp Kościelscy. Śniadanie z Bersonem. List do Mamy. Obiad u Hillera: u p. Kościelskiej Pp Kościelscy, Berson i ja. – Na Thurmstrasse: pp. John Rohde.

15) 2. X. 93. Berlin.

wstaję późno. Pod lipami. U pp. Kościelskich na śniadaniu. Ona mi coś rozpowiada o Thurmstrasse. Potem u Grimma.

w Thiergarten z nim. U doktora. Na obiedzie u pp. Kościelskich. Czytamy Sully-Prudhomme'a, Heine'go i przypominamy sobie z nim Schumana. Wychodzę wcześnie przed 10-tą, jakkolwiek mi tam było znów bardzo dobrze. Dawne czasy! W gruncie rzeczy nic z dawnego nie zostało, bo ten sam głos kobiecy czyta te same wiersze – i inne im znaczenie nadaje.

I potem staje mi przed oczyma – nie przeczucie ale spokojna pewność, że skończyło się wprawdzie z całem bogactwem uczuć mej młodości, ale że już nie będę cierpieć, żem koło uczuć przebiegł i że mi już nie długo. Jest w takiej wierze radość i ufność uwolnienia – podobna do tej innej swobody, którą od dwóch dni odczuwam. –

Dramacik Teofila Morren „Gestern" za błahy.

(16) Berlin, Muzeum

Czy Van Eyck daje święte, spokojne wyrazy swoim pustelnikom? Nie, robi zdziczałych ludzi, zatwardziałych w samotności i cierpieniu. Dziadów ulicznych robi. I ci pielgrzymi czy idą w świętym zapale, z nadzieją i uniesieniem? Nie. Idą do Ziemi św. i to wystarcza.

Trudno przypuścić, aby Van Eyckowie nie byli we Włoszech. Jak z pomarańczowych gajów wyrasta pinia, jak palma rozkłada wachlarze. Rozumieją poezyą samotnego cyprysu. Wieża gotycka wstaje wśród bujnego sadu. Dalekie góry i zamki kobaltowe; wełniste obłoczki na niebie, tam gdzie już bladość przechodzi w błękitność.

Śpiewające dziewice nieraz uchwycone w najbrzydszej chwili śpiewania i otwierania ust. Duchowa strona i trud

przy śpiewie. Indywidualność.]

Iodocus Vydt nie ogolony, z wyrazem niezmierzonej dewocyi.

Poezya na środku zamkniętego ołtarza. Biały anioł z pawiemi piórami i biała obrócona Madonna. M. nimi miasto widne przez okno – i poezya wnętrza. Belkowanie sufitu (popękane drzewo), księga, lichtarz, konweweczka w niszy. I poezya fałdów.

[17) Brulion

Sam już nie śpiewam, coś się w piersi stało,
Lecz niech gdzie piosnka w powietrzu zadzwoni
A ja ramiona już wyciągam do niej
Jakgdybym chciał ją chwycić, objąć całą
I tam przycisnąć ją na pierś, gdzie boli....

Że własne smutki cudzą pieśnią koję
Wszystkie piosenki świata są dziś moje,

I nawet świergot skowronków na roli.

Więc kiedy umrę, chcę, ażeby drzewa
Ponad mogiłą moją mogły szumieć,
Niech wie przelotny ptak gdy w nich zaśpiewa,
Że nie przestałem piosenek rozumieć.

(4. X. 93)

18) 3. X. 93. Berlin

W Muzeum. Śniadanie u pp. Kościelskich. Chodzę z nim po antykwaryuszach, z których jeden Gottschalk ma piękne rzeczy i jest ciekawy gaduła. U Schulte'go. U doktora. Obiad na prędce. Na „Biberpelz" G. Hauptmana w Deutsches Theater z pp. Kościelskimi i na kolacyi z nimi u Hillera (w „Biberpelz" – Else Lehmann, Engels, Pohl, Hedwig Meyer, Rosa Retty, Lili Petri, Kraussneck)

19) 4. X. 93. Berlin

Po śniadaniu u pp. Kościelskich na Thurmstrasse, potem o 3-ej z panią K. u doktora. Obiad u Wendiborna. Na „Heimath" Sudermanna w „Lessing Theater." Magda – Marie Reisenhofer, pastor – Em. Reicher. U Kościelskich: rozmowa do 1½ w nocy.

20) 5. X. 93. Berlin

Wstaję późno. Na śniadaniu u pp. Kościelskich. U Bersona. Nie zastaję Grimma. U doktora. Obiad u pp. K. Na „Tannhäuser" z nimi (Venus – Rosa Sucher, Wolfram – Betz, Elisabeth – Leisinger, Tannhäuser – Gudehus (zły)) i u nich z Kleckim i Bersonem na herbacie. Z tymi dwoma do 3½ w Café Bellevue.

21) 6. X. 93

O 12. do Drezna. Po drodze „Neue Gedichte" Liliencron'a, które byłyby b. dobre, gdyby nie pedantyczna wojna przeciwko pedantom. Po obiedzie na „Powieść zimową" w Neustadt. ~~[illegible]~~ Różaność zachodu za ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ pofalowaną linią gór; dzień cały był szary i Drezno „grau in grau". Ostatnie sceny szekspirowskiej komedyi cudowne. Przedstawienie b. średnie. Hermione – Frl. Ulrich, Perdita – Basté, Autolycus – Swoboda. Jedyna kreacya: Drach jako Leontes, król Sycylii.

August II b. dobry w swoim barokowym ruchu na skaczącym koniu. Trzy a potem cztery rzędy świateł na Brühlowskiej terasie i w Elbie.

Drezno ciche, takie ciche i wdzięczne po Berlinie. Chciałbym tu od czasu do czasu przesiedzieć tydzień samotny. Ale mimo rozstroju żyć chciałbym w Berlinie a w kraju umierać. Tylko w takiej twardej i myślowej stolicy – dziś już zresztą mniej twardej – spotyka się nowy pomysł, nową ideę za każdem odetchnieniem, nowy temat artystyczny za każdym krokiem, na każdym rogu ulicy. Dziś wszystkie moje życzenia dadzą się wyrazić w jednem zdaniu: osiąść w Berlinie. Tylko wtedy nie przesiadywać na Olsenstrasse. Żyć samotnie i widywać niemieckie egzystencye.

22) Drezno, Rembrandt

a) Śniadanie. N: 1559. ☓ 1636. Pomimo wszystkiego śliczne. Nie barwne, nie luminarystyczne. I Saskia tu ładna. Gładkie – prócz rękojeści szpady – dość szerokie. Tło szare. Ona ma jakby aureolę. Wiszący obok Vermeer van Delft (N: 1335) bije kolorem.

b) Saskia z gwoździkiem. N: 1562. Pewniejsze, tłuściejsze od współczesnej „Ronde de Nuit".

c) Rembrandt z bąkiem N: 1561. 1639. Szeroko, śmiało

d) Stara kobieta ważąca złoto. N: 1564. Czy prawdziwe? Miejscami à fleur de toile. Jakoś bez werwy i blasku.

e) №1571 starzec z laską i №1567 są może portretami tej samej osoby. Pierwszy świa-tły, niemal wypukły w szczegółach; drugi z bryłkami farby (1654). – Na pierwszym ciekawe przemalowanie z XVIII. w: malarzowi chodziło o aksamit.

f) Wesele Samsona. №1560. Psycholo-gia żony, oświeconej silnie. Po jej pr. ręce wyjątkowo scena zbliżona do Holendrów, „petits maitres."

g) Manoah. №1563. Czerwiony, światłem nasycony płaszcz.

23) 7. X. 93

Śliczny dzień. Od 9ej do 11ej i od 11½ do 1ej w Muzeum. Jestto jedno z najmilszych muzeów na świecie. Rem-brandtów dużo, ale nie pierwszorzędne;

Rubensów ~~dwa~~ ślicznych kilka i Van Dycków. Mniejsi Holendrzy i Flamandzi ~~dwa~~ wybornie reprezentowani: Vermeer van Delft, Wouwerman, Ruysdael, Ostade, Ter Borch, Metsu, Heem, Mieris, Dou, Teniers, Ryckaert. Po obiedzie na kolej, do Wrocławia. Jaki nudny pociąg „Goethes Faust als einheitliche Dichtung" K. Baumgarta. We Wrocławiu już nocą.

24) 8. X. 93.

W kościele. Śniadanie u Hansena. O 12-ej do Krakowa. Po drodze Baumgart. Staję tam o 8½. Do pani Puszetowej po koronki dla Mamy.

25) 9. X. 93.

Na wystawie. U Gebethnera. U Matejki; ~~u~~ Pawlikowskich. Petra. Obiad z Asnykiem, p. Pieniążkiem. Kostaneckim i

L. Michałowskim. O 6-ej do Woli.

26) Wola.

10. X. rano o 8-ej staję w Woli. Ludwik przyjeżdża z Warszawy. Śliczny ciepły dzień. Papa do Babska. Pastuchę pobódł byk.

11. X. Z braćmi o 2-ej do Kozietuł. Wisi w powietrzu rozmowa o kwestyach patryotycznych. Spory religijne. Ludwik i Antoś przyjechali konno, ja z Janiem błądzimy mając głupiego furmana.

12. X. Spacer pieszy po polach. Po obiedzie na Urzut. Wieczorem rozprawiamy o stosunkach w domu i w Krakowie.

13. X. Czytamy z Janiem Horacego.

O 2-ej do domu: Ludwik zostaje i nie jedzie do p. Szweicera na jelenie. Antoś powozi do Wilcza, gdzie czeka na niego koń. Wieczorem Horacy.

14. X. Cały dzień Horacy z Janiem. Antoś z Karaśkiewiczem po lesie.

15. X. Po mszy w Chojnacie Horacy. Ludwik przyjeżdża na obiad. Wieczorem kawałek prologu.

16. X. Kaczkowski. Wieczorem Ludwik słaby. Wist. Epody.

17. X. Ludwik zostaje. Nie mogę jechać do Krakowa z powodu wichury i ciemności.

18. X. Wyjeżdżamy o 4½ rano z An-

Łosiem i Janiem, którzy jadą do Warszawy. Nudna droga do Krakowa. Po drodze Riehl'a: „Deutsche u. italienische Kunstcharaktere". U Gebethnera. Spotykam Rydla, Czermaka i Starzewskiego. W domu przeglądam fotografie. Znowu ból w ramieniu.

27) 19. X. 93.
Rano wykład: charakter germańskich ludów i ich sztuki w porównaniu do usposobienia i sztuki Włochów. U Gorzkowskiego. Sprawunki i interesa. U Kazia Kostaneckiego w instytucie. Na kawałku próby „Balladyny." Po śniadaniu układanie fotografij. U Łuszczkiewicza, Askenazego; spotykam Stanisława Estreichera: ten człowiek wie za dobrze co się w kim dzieje, zdaje mu się np. że potrafi oznaczyć

z góry rozwój talentu (Rydla). U Natansona, chorego na zęby: mówimy o Holandyi, Zoli, Szczedrynie, Maupassant, Słowackim. Raut na Szlaku dla arcybiskupa Stablewskiego: rozmawiam trochę z panią Zakrzewską, Szembekową, Laskowskim, który nie opuszcza Krakowa. Odprowadzam Stasia Tomkowicza z Jerzym Mycielskim; ~~...~~ ten mię potem zanudza swoją mięczakowatą duszą.

28) 20. X. 93.

Na kolei z powodu wyjazdu arcybiskupa Stablewskiego. Piszę szkic do mowy Pawlikowskiego na otwarcie teatru. Po śniadaniu w domu praca do wykładów. U pani Zakrzewskiej. Z nią, panią Puszetową, Michałowskim na próbie pierwszego przedstawienia. Jakaś miła atmo-

opera w teatrze. Akt IV „Zemsty"
idzie bez werwy. Za kulisami:
Hofmanowa, Morska, Jękla Trapszówna
śliczna jako Skierka. Odsłona z
„Balladyny" robi wielkie wrażenie
– poezyą. 2gi akt „Konfederatów"
dziwny dziś wobec przyjęcia rossyj-
skiej marynarki we Francyi. Ry-
gier nudny jako ks. Marek. U
pani Puszetowej na herbacie Lu-
lu zrobił wyborną figurkę konia.

29) 21. X. 93.
Od rana we fraku. Otwarcie teatru
o 12-ej. Mowa Zawiejskiego, Friedleina,
Markusa, blacharza. Hamletowska
mowa Sanguszki. Doskonałe prze-
mówienie Pawlikowskiego, zupełnie
oryginalne, bez zużytkowania mego
projektu. Po mowie, mdleje Jadzia
za kulisami. Obiad z Bogusław-

skim, Lubowskim, L. Michałowskim i Z. Cieszkowskim. Wykład: zarys dziejów germańskiej sztuki aż do reformacyi. Z Brücknerem o Romana. Przedstawienie inauguracyjne, prolog Asnyka miejscami śliczny. Rozmowa z Matejką, którego rano zaprowadziłem za kulisy, gdzie był po raz pierwszy w życiu.

Raut w hotelu Saskim. Rozmowa z panną Boczkowską, Sanguszką. Przedstawiam Namiestnika pani Pawlikowskiej.

Kolacya do 4-ej rano: pp. Pawlikowscy, Kotarbinscy, panny Boczkowska i Kleczeńska, p. Śliwiński, 2 panów Kieszkowskich, Chełmicki, adwokat Kirchmajer, Kostanecki, pani Leszczyńska, Rygier, Śliwicki, Kamiński. Chwilę Sarnecki i Zawiejski.

Krakowiaki i toasty. Podczas przedstawienia przyrzekłem Tomkowiczowi objąć recenzyą.
Rozmowa z p. Kotarbińską. Zwierzenia pani Pawlikowskiej.
Na raucie poznałem pannę Zeisinger, autorkę „Zwalczonych".

30) 22. X. 93.
Po sessyi w Sukiennicach ~~śniadanie~~ śniadanie u Bogusiewicza: L. Michałowski, Cieszkowski, Kostanecki, Oborski, Z. Zamoyski. W domu. List do pani Kościelskiej. U L. Michałowskiego: Klaczko, Estreicher, Jacek, Kastory, Lubowski, F. Paszkowski, Morawski, Rydel, Stryjeński, Tomkowicz.
Deklamuję Rydlowi i Morawskiemu kawałek prologu. Rydel opowiada mi treść swej trylogii „Zygmunt August". Pomysł b. piękny

Obiad u pani Jadwigi Branickiej: X. Cecylia, pp. Tarnowscy z dziećmi, panna Pelagia, pp. Godlewscy z synem, K. Morawski. Umawiam się z Tarnowskim o prolog.

Na „Konfederatów" (II akcie) w loży pani Idalii i pani Zakrzewskiej. Kolacya w Grand Hotelu: pani Idalia, pani Kotarbińska, panny Boczkowska i Kleczeńska, Jan Pawlikowski, Rosner z żoną, Kostanecki. Deklamowanie wierszy do 2-ej w nocy.

31) 23. X 93

Po śniadaniu w Grand-Hotelu zaczyna się dłubanie nad prologiem. Drzemka. Na odsłonie „Balladyny". Na kolacyi spotykam Żółtowskiego i K. Morawskiego. Do domu — i spać.

32) 24. X. 93.
Praca nad wykładami, robota prologu. Na akcie „Zemsty" (Rygier gra Cześnika). Wieczorem pisanie prologu.

---

33) 20. V. 94.
Staję rano w Wiedniu. Kąpiel. Na mszę do Votivkirche z Mamą i Pią. Antoś Stadnicki. W Muzeum.
Obiad u Meissla.
W domu. Do Roonerów, których nie zastajemy. U Meissla. W. w domu.

34) Dobre Van Dycki w Muzeum
№ 1061 – jezuita
1104
1103 – szeroko!
931?
956
1112

35) Gallerie Liechtenstein

a) F. HALS 1624 — N° 455. Pan i pani. Szaro-ko, barwnie, światła białe.

Podobne do galerji Dąbskich

661 – bardziej żółto szary.

b) Jan van de Capelle przypomina mi w suchością W. v. de Velde.

c) Codde (N° 569), muzykujące towarzystwo, b. brązowe, jednobarwne.

d) A. Cuyp (631) wisi źle, b. ciemny.

a Cuyp (bez N°): woda i żagle, pełne powietrza.

e) Steen: poseł przy pijących sam pije.

Steen: dziewczyna oddaje list staruszce.

Jak Ter Borch.

f) Na jednym Hobbemie – grynszpanowym, brązowym, lśniącym i suchym – dobry obłok, mający konsystencyą.

g) A. v. de Velde – 583 – czysty Berchem

36) W Muzeum sam. Z Mamą i Pią do Künstlerhaus. W. w domu.
21. V 94. (Spacer z Antosiem)

37) Z Pią w galleryi Liechtenstein. U p. Rosnerowej. W Künstlerhaus:, Kolacya u pp. Rosnerów
22. V 94. Sybel: Weltgeschichte der Kunst

38) Z Mamą, Pią, p. Rosnerową i jej siostrą Wandą w Muzeum. Do Kaltenleutgeben do Sienkiewicza. Spacer z nim i p. Mańkowską do Rodaun. Kolacya. Do Wiednia.
23. V. 94.

39) Do ewentualnego zakupu fotografij
665, *666 Geertgen van Haarlem
668. M. des Jodes Marsac
670 R. v. d. Weyden
704. J. Beuckelaer
688 P. Aertsen
890 Hemessen.
745. P. Brueghel, 790, 742, 743.
847. G. Dou, 1357
850 Poelenburch.
924 Berchem.
1262 Teniers d. j.
1278 A. v. Everdingen.
1353 Steen.
1346 J. v. d. Capelle

40) 24 V 94. Processyja Bożego Ciała
Galerya Czernin. U Stadnickich. Na
praterze z nimi.

41) 25. V. 94. W Muzeum sam. Fotografie i sztychy. W Künstlerhaus z Pią (Rodakowski). Na „Don Juanie" w operze (25-lecie gmachu opery). z Mamą i Pią.

42) 26. V. 94. Z Pią w akademii Sztuk Pięknych. Po południu u Pochwalskiego; panna Boznańska. Wieczorem rozprawy z Antosiem St. w Café Schrangl.

43) 27. V. 94.
Znowu dawna desperacya. W Muzeum. U Rosnerów: Kotarbiński. W domu. „Lohengrin" w Operze.

44) 28. V. 94. Do Krakowa.

45) 18. II. 95.

Rano o 11½ w Berlinie po źle przespanéj nocy. Śniadanie u Töpfera: Kieszkowski, Fałat, Jaś. W panoramie, na Schillstrasse, w panoramie. Interesa. U p. Kościelskiéj. Obiad w Monopolu, dany przez Fałata: Kieszkowski, Unrug, Wywiórski, Pułaski, Kwilecki. – Na 2 aktach „Freischütza". U p. Kościelskiéj. Janio.

46) 19. II. 95. Wstaję o 10. U Kieszkowskiego. Śniadanie z nim i Fałatem u Borchardta. Studyowanie szkiców. U p. Kościelskiéj. Referat o panoramie. Kieszkowski daje bajeczny obiad w Monopolu. W domu. Koniec referatu. Ludwik przyjeżdża

47) 20. II 95.

W panoramie. Śniadanie w Monopolu: Fałat, Wywiórski, Kossak, Unrug, Pułaski, Kieszkowski, Kościelski, 3 siostry Barrison (Olga, Gertrud &c). Obiad u pp. Kościelskich z Janiem i Półczyńskim; spacer z tym ostatnim.

48) 21. II. 95.

U Amslera i Ruthardta, w Muzeum (nowy Rembrandt). Śniadanie z Ludwikiem u Habla. U Schultego, wystawa XI. (Skarbina, groby wodzów w Garnisonskirche, noc księżycowa z kobietą, idącą się topić. — H. Vogel wyrobił się jako znakomity peizażysta nowożytny. — Stahl daje wrażenia tańczącej pary, panien w wieczornym ogrodzie. — Hans Herrmann przeniósł się z Amsterdamu do Wenecji. — L. v. Hofman prerafaelizuje. — Lieber-

mann słaby, – Leistikow – szalony, pełen talentu. – M. Klinger przepyszny posąg polichromowany: „Kassandra.")
Na Thurmstrasse, u pani Gladebeck.
Z Janiem u pani Fürstenberg. Obiad u pp. Kościelskich: p. Raczyńska, Sierakowski, John Żółtowski, Wł. Wielopolski. Z Ludwikiem i Janiem w Löwenbräu: Armia Zbawienia. W Blumensäle, w Café Keck.

49) 22. II. 95

Śniadanie u Töpfera. W Muzeum. U Grimma. Nie zastaję Bessona. Na Thurmstrasse. Obiad z Ludwikiem, Janiem i Rydlem w „Monopolu". Na „Lohengrinie" z braćmi.

50) 23. II. 95.

Śniadanie z Ludwikiem w „Monopolu". Siesta w domu. Karty XX. M. Radziwiłłom. Sprzeczka z p. Kościelską. Kos-

cielski odprowadza mię na Thurm-strasse, gdzie zastaję wszystkich prócz Fritza. U Grimma. Jego siostra. Kolacya u Töpfera.

51) 24. II. 95.

Śniadanie u pp. Fürstenberg. Pp. Kościelscy, Pictet, John Żółtowski, pna Bukowiecka, Janio, jakiś pan z ambassady Sierakowski i t. d.

52) 7. VIII 95

Staję rano w Wiedniu. W Muzeum: szkoły włoskie, Giölbaschi. Po śniadaniu znowu w Muzeum. Spacer po antykwarzach. Nad Donau-canal. Obiad u Meissla. Na Ring'ach.

Spać o 8½.

Wiedeń bez życia, senny, nudny – i ostatecznie smutny.

53) Tiziano w Wiedniu.

a) №. 275 (161) Cudzołożnica. Chrystus jakby próba Zinsgroschen. Tłuściejszy, mniej majestatyczny. Ten sam ruch „wegwerfend" – ale ręka tu gorsza. Najlepsza głowa starca obok Chr., pytająca, nieco chytrawa. Refleks światła (z okna) na osoby po pr. nie działa. Kobieta zawsze cudowna.

b) Lekarz Parma №. – (167) Ogromnie żywe spojrzenie wśród czerwonawej osady oczu. Pyszny ruch l. ręki trzymającej płaszcz.

c) Danae N° – (173) . TITIANVS.
ÆQVES. CÆS. Jaka paskudna pr. ręka!
Makata malinowo mdła.

d) Chrystus ze szklannym globusem N° 434
(164) znowu zamierzony „alla Moneta"
Czerwona tunika, płaszcz ~~t~~ niebieski.

e) Mężczyzna 3/4 na l. – po pas. N° 257
(182); oparty pr. ręką na drzewcu. B.
dobry, ciepło-szary

f) Izabella d'Este N° 476 (163) z białawo-
szarem futrem na l. ramieniu. B. szeroko

g) Dziewczyna z pr. piersią obnażoną N° 473
(197) cudowna. Futro oliwkowo-nare, tło
popielate ciepłe.

h) Elektor saski Jan Fryderyk w zbroi.
N° 291 (191). B. osobisty.

i) Scena pasterska N° 176 (186). Dziwnie
asfaltowa.

j, k, l) 3 Madonny – N° 274 (178) sama
N° – (180) z wiśniami
N° 292 (166) ze św. Markiem
i Stefanem.

m) Benedetto Varchi N:o 290 (177)

n) Jacopo de Strada N:o 298 (182) z posążkiem.

o) Ecce Homo N:o 166 (178)

p) Dziecko z tamburynem N:o 246 (181).

q) Portret własny. N:o 164 (196).

r) Deposizione. N:o 307 (179)

s, t) Allegorye N:o 303 (173) podobna do Monach.

N:o 305 (187) lepsza

u) Kleryk (jezuita). N:o 258 (185).

NB. N:o oznaczony na ramie po l. str. u dołu.

N:o w nawiasie – u góry.

57) 8 VIII. 95

U Liechtensteina oglądam drugich Niderlandczyków. Po śniadaniu u Meissl'a jadę do Kaltenleutgeben. Ordynacya dra Picka.

9. VIII. Winternitz. Na Gaisbergu. –

10. VIII. Gaisberg. Do Wiednia.

11. VIII. Do Rodaun. Szarski i Miczyński

12. VIII. Na Julienthurm – Wassergespreng.

13. VIII. Do Rodaun z pp Potockimi, p. Tarnowską i p. Sozańskim. Rittmeister Fritsche.

14. VIII. Obiad z p. Tarnowską. Na Josephswarte z p. Sozańskim

15. VIII. Pisanie. W Rodaun z p. Szarskim i p. Sozańskim.

16. VIII. Do Wiednia z okularami.

17. VIII. Gaisberg. – Rothes Kreuz. – Przez Doctorberg do Rodaun z p. Sozańskim.

18. VIII. Gott erhalte. – Philosophenweg. – Na Julienthurm; powrót przez Kreuzsattel i Tgki. – Na Josephswarte z p. Sozańskim o zachodzie słońca.

19. VIII. Rano na Gaisberg z p. Tarnowską i p. Sozańskim. Po obiedzie koleją do Laxenburgá. Park taki sobie – wszystko co nie góry i nie natura nudzi mię teraz. Franzensburg – gotycki zamek,

pacotille gothique z pocz. XIX. w. ale śliczne drewniane sufity z XVI i XVII. stulecia, tapety z wyciskanej skóry, parę dobrych starych obramień drzwi i pyszne łóżko gotyckie. Tu i owdzie nie zły obraz niderlandzki z XVI w., portret jakiejś arcyksiężnej. Śmieszny strach średniowiecza. Woda dookoła wyspy brudna i więcej na niej kaczek niż łabędzi; za to śliczna Wiedenka na łódce. – W Mödling stary kościół i dzwonnica barokowa na fundamentach romańskich – z cudnym fryzikiem i płrzbą: jeździec goni centaura(?). Piechotą do ruiny zamku Liechtenstein, którą znów zamieniają na zamek romański. Tramwajem parowym do Rodaun. U Stelzera zastaję pp. Potockich, panią Dutschka, barona Berger (męża Hohenfels), baronową Edelsheim,

(niegdyś słynną aktorkę Kronau). 61.
Powrót koleją z Potockim.
Laxenburgski pałac żółty z zielonemi żaluzyami i wszystkie domki osady przybrały ten sam kolor. – Barok z wazami rococo i wygiętemi konsolami. Duże dziedzińce i skrzydła.
Kościół cały w liniach wygiętych barokowy z ciekawymi stiukami na suficie i obrazami, z których jeden powstał pod wpływem „Nocy" Correggia, drugi pod wpływem Murilla.
Złocona barokowa bogata ambona

20. VIII. Sozański wyjeżdża. Koleją do Mödling, tramwajem elektrycznym do Hinterbrühl, przez skały szare podobne nieco do Pienin, porosłe sosnami przypominającemi pinie. Zła droga do Weissbach i Wassergespreng. Na Julienthurm, przez Gaisberg do domu.

21. VIII. Josephswarte. – Schönbrunn. – Pani Dutschka i Berger wieczorem. Odprowadzam go na kolej.

22. VIII. Copperfield. Do Schönbrunn z p. Tarnowską. Wieczorem z panią Dutschka. Daje mi poezye Berger'a.

23. VIII. Do Wiednia po cygara, krawaty &c. Masner.

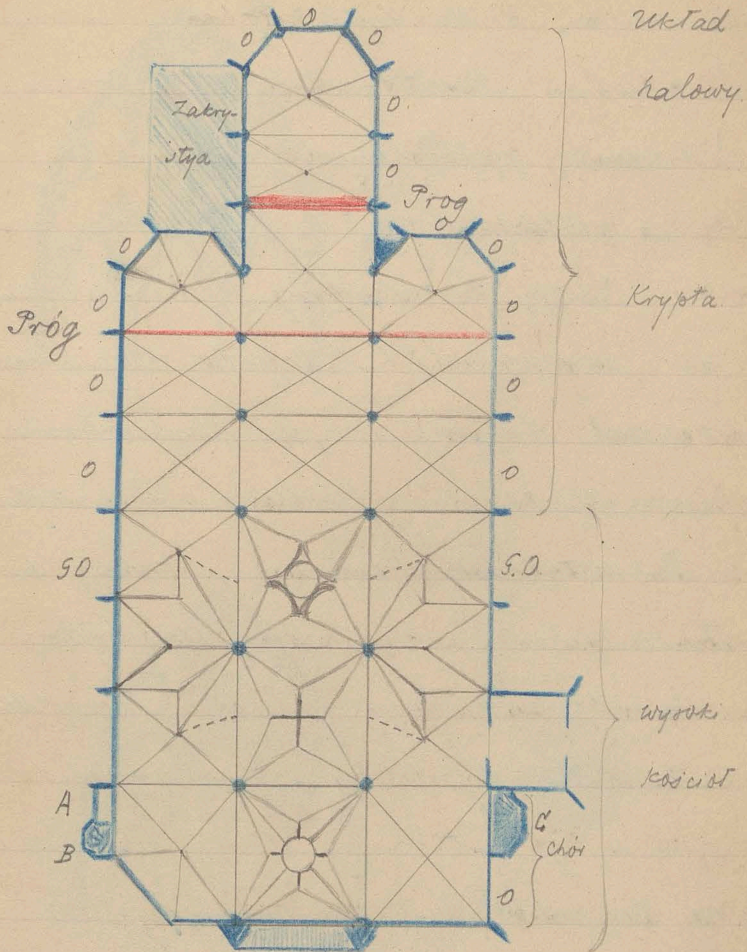
24. VIII. Do Waldmühle koleją. Piechotą do Rodaun i Perchtelsdorf, gdzie zwiedzam kościół. Do Mödling tramwajem; znowu kościół. Do Rodaun tramwajem. Kolacya u Stelzer'a z panią Dutscka, panią Edelsheim, Bergerem i Potockim.

Rano w Grüner Baum. – Abrahamowicz wyjechał. – Upał ogromny.

25. VIII. Deszcz.

26. VIII. Doctorberg. Z p. Tarnowską do Hubers Ram. Z panią Dutschka, panią Edelsheim i Bergerem do Rodaun.

55) Kościół w Perchtolsdorf



O = Okno   9.O. = Górne okno

Plan sklepienia w portalu A



B i C wieżyczki z kręconymi schodami.

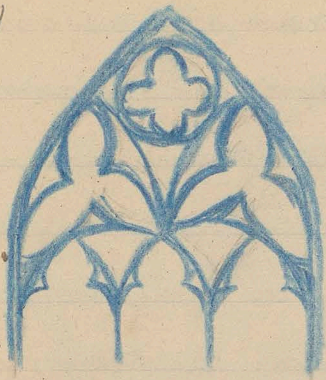
56) 27. VIII. Na Wilhelmswarte, szczyt Anninger'a, z Gumpoldskirchen. Kolacya u Fuggera w Perchtolsdorf: p. Dutschka, p. Edelstein, pp. Potoccy, Berger i ja. Koleją z p. Potockim

28. VIII. Koleją do Mödling. Koleją elektryczną do Vorderbrühl. Piechotą na Husarentempel (deszcz) i do Hinterbrühl. Koleją elektr. do Mödling. Piechotą do Perchtolsdorf (kolacya), koleją do Kaltenleutgeben. – W Maria Enzersdorf na cmentarzu leży Zacharyasz Werner i leżał do 1864 r. Hofbauer.

29. VIII. Copperfield. Do Wiednia. W operze z p. Tarnowską i panią Reisky. „Wiener Walzer", „Puppenfee", „Sonne & Erde." – Chwilę w Muzeum (złotnictwo)

57) Perchtoldsdorf. Kościół.

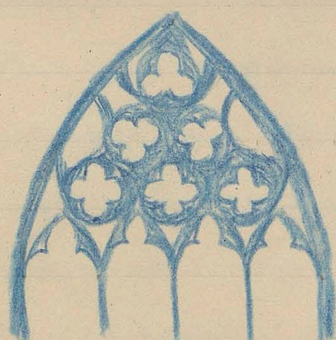
a)



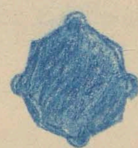
Okno górne, po prawej stronie, od wejścia licząc

b)

Jakież okno po lewej, vis-à-vis.

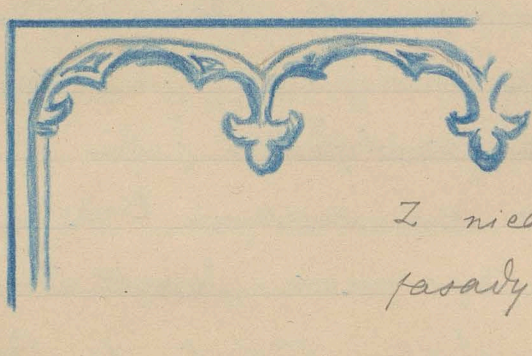


d)



Filar

c)



Z niedokończonej fasady.

58) 30. VIII. Wracam rano z Wiednia. Alfreda v. Berger „Dramaturgische Vorträge." Pani J. Ajdukiewiczowa. Piechotą do Perchtoldstein. Kolacya u Fuggerá; piękna Wiedenka z Laxenburgá. Piechotą po księżycu do Liesing: fiakier №. 14. Koleją do Kltg. Ruhiges Dasein.

31 VIII. Ból głowy. Kończę Copperfieldá. Koleją do Baden, Tramwajem elektrycznym do Rauhenstein. Piechotą do Cholera-kapelle – i napowrót. Tramwajem elektr. do Baden. Piękny kościół gotycki o wytwornych sklepieniach. Koleją do Mödling, tramwajem parowym do Perchtolsdorf.

1. IX. Do Laxenburga z p. Jarnowską. Kolacya w Perchtolsdorf.

2. IX. Pisanie mię męczy. Przez Predigerstuhl, Kugelwiese, Josephswarte na Parapluieberg, Obelisk do Perchtols-

dorf – piechotą. Tramwajem parowym do Mödling, elektrycznym do Hinterbrühl i Vorderbrühl. Piechotą z Hinterbrühl. Koleją do Liesing, gdzie spotykam p. Jarnowską, wracającą z Wiednia. Kolacya w Rodaun z p. Dutschka, p. Edelsheim-Gyulai, pp. Potockimi.

3. IX. Do Schönbrunn. Tramwajem do Wiednia. W antykwarni. Kolacya w Kalten.

4. IX. „Weh dem, der lügt". Pisanie. Z Rowerem do Rodaun i na kolacyi tamże. Telegram od Stryja Ludwika.

5. IX. Nie zdrów. Drzemka. W Perchtolsdorf na kolacyi. Teatr pod gołem niebem w Brunn am Gebirge.

6. IX. „Der Traum ein Leben". W Vöslau. – Ze Stasiem Szeptyckim i p. Jarnowską w Perchtolsdorf na kolacyi.

7. IX. Rano do Wiednia. Audyencya u hr. Latour Obiad u Meissla. W galeryi hr. Harrach. Św. Szczepan, Votivkirche, Ratusz. Tramwajem do Hietzing, tramwajem parowym do Rodaun. Samotna kolacya.

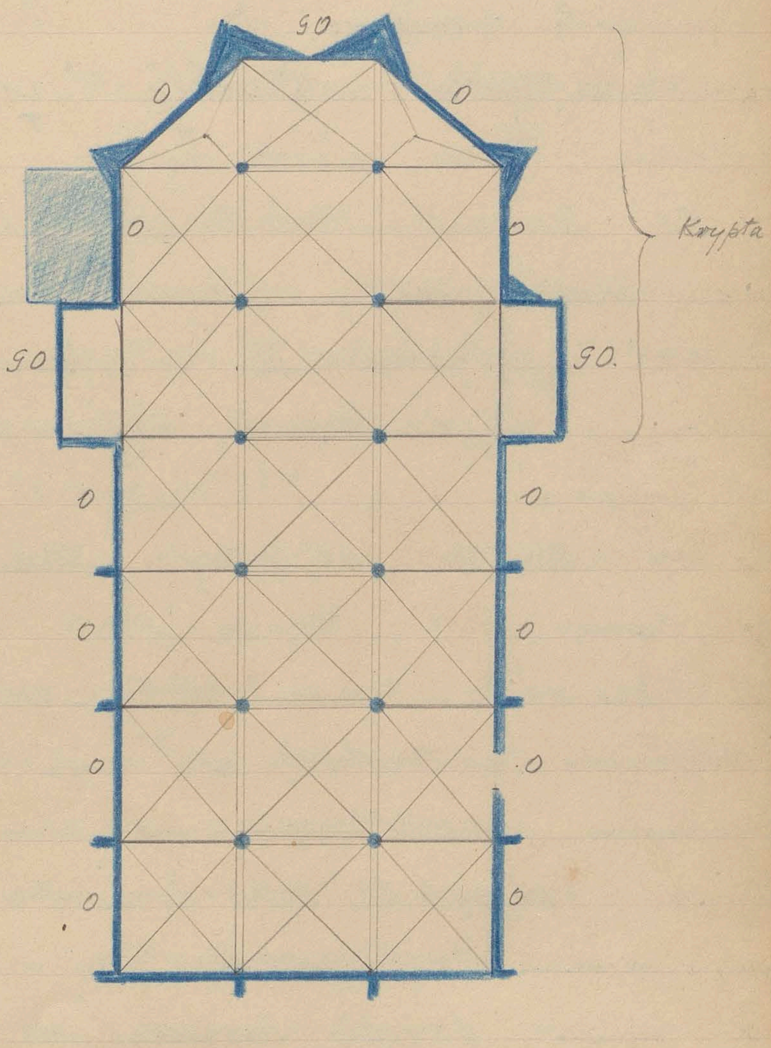
8. IX. Do Wiednia. U Roswer'ów na herbacie. „Tannhäuser" w operze. Winckelmann - Tannhäuser; Schläger - Venus; Ehrenstein - Elżbieta; Reichmann - Wolfram; Reichenberg - Landgraf. Pyszny balet w I akcie. Nocuję u Stasia Szeptyckiego (Wohllebengasse, 6).

9. IX. Z p. Tarnowską do Mödling, Hinterbrühl. - Kolacyę sam w Rodaun.

10. IX. Do Baden. Piechotą do Heiligenkreuz (z Helenenthal o 11ej; o 1. w Heiligenkreuz.) Powrót do Cholera-kapelle dyliżansem. Kolacya ~~...~~ u Sachera w Helenenthal.

59) Mödling. St. Ottmarskirche. 59

układ halowy.



60) Galerya Harrach. Wiedeń

a) 357. Elsheimer. Podpisany. Napis: „Nimium dilecte Deo protemilitat aether" (?). Karnacye kobiet perłowe, męskie przejrzysto-bronzowe.

b) 44. Meister weiblicher Halbfiguren. Gładki. Ręce nie b. żywe.

c) 59. Michael Sweerts. Gładki i nie nadzwyczajny w tonie i kołatcie.

d) 69. D. Ryckaert III. Plądrowanie domu i znęcanie się żołnierzy. B. ciemny.

e) 188. Battoni b. dobry: Zuzanna i starcy.

f) Desiderio Monsu No 203-206 i 209. Odczuwa fantastyczność ruin, białych posągów na ich tle i ocenia niejako plamę. Z tem wszystkiem dziwaczny. - Neapol X 1640.

g) Claude Joseph Vernet (1714-1789) Konwencyolny, Claude Lorraine'm

żyjący malarz patrywie-romantycznych wybrzeży morskich.

h). Claude Lorrain?

N° 118 wydaje mi się dziecinny i twardy.

N° 200, małych rozmiarów już raczej.

i) Rembrandt?? N° 322

Chyba szalenie przemalowany. Są ślady (perły, biżuterya). Może podpis (1642) prawdziwy.

j) Velasquez ??

N° 306. Książątko jako kardynał. Jakie mdłe, gładkie; źle rysowane.

k) Van Orley?

N° 296. Trzej królowie. Liche „pasticcio" drezdeńskiego obrazu.

l) Peter Brueghel młodszy (Höllenbrueghel). Podpisane. N° 298

Siedem uczynków miłosiernych. Uważam za prawdziwe.

m) G. Schalcken.

N° 290. Służąca oświeca twarz św. Piotra, który się wyparł Chrystusa. B. charakterystyczny, dobry i efektowny obraz artysty.

n) Ruisdael.

N° 316. Zapewne autentyczny

o) Salvator Rosa.

N° 261. Św. Hieronim. Malarsko pyszny. Dziki. Jak skotarz ze starej, prawdziwej sielanki.

p) Tintoretto

N° 144. Pokusy św. Antoniego, otoczonego dziewczynami. Chrystus, dla większego realizmu, schodzi głową na dół.

q) Tryptyk N° 51.

Na środku ukrzyżowanie.

Szkoła niderlandzka. Czy nie raczej niemiecka?

r) Mattia Preti (Cavaliere Calabrese)

Absalon przy uczcie z bratem Amno-

nem, którego duszą. Scena w półświetle niby nocnem.

N: 233.

s) Kupetzky

N: 178. Doskonały portret męski

t) Francesco Solimena.

Już rococo. Wydobywa bardzo umiejętnie figury z ciemnego asfaltowego pomroku. Jest obok wielkiego dekoracyjnego talentu pewna osobliwa lubieżność XVIII. stulecia.

u) Carravaggio

N: 259. Lucretia.

Robiono ją chętnie w XVI. i w XVII. w. Był to typowy, stały charakter. Por. tragedyą Racine'a. — Ubierają Lucretią w sposób różny. — Nie chodzi o historyczną figurę ale o skończoną w sobie tragiczną, psychologiczną postać.

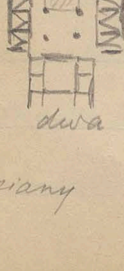
(7. IX. 95).

б1) Salzburg.

a) Katedra kolossalna. Nawa główna ma 4 przęsła a zatem boczne nawy tworzą po 4 kaplice, oświecone półkolistemi oknami. 5-te przęsło tworzy chór i przedsionek otwarty. – Nad bocznemi nawami empory z chórkami na kościół. – Ramiona poprzeczne i r. główne zakończone absydami, które oświecają 3 rzędy okien po 3. Na zewnątrz katedra nie wydaje się tak duża. Pyszne stalle barokowe. Mnogość stiuków w nawach bocznych, dużo malowideł.

b) Franziskanerkirche.

Chór gotycki oparty na 5 ~~słupach~~ środkowych okrągłych bez głowic i 12 bocznych słupach.



Kościół romański; 3 przęsła. Jednemu przęsłu nawy głównej odpowiadają dwa w bocznych. Łuk naw bocznych widziany z głównej – ostry. Piękne portale

z czerwonego marmuru

c) Peterskirche musiała być Pfeilerbasilika z kolumną co 2 słupy. Portal romański istnieje.

62) Kaltenleutgeben.

11. IX. 95. Wybieram się na Aninger przez Mödling. Zmęczony, jadę więc do Wiednia. Sprawunki.

12. IX. Deszcz. Pisanie. Z p. Tarnowską i p. Potockim na kolacyą do Rodaun.

13. IX. Obiad z Tatatem i Rosnerem w Wiedniu. Maria am Gestade. Kościół starokatolicki na Salvatorgasse ma pyszny portal renesansowy.

14. IX. Do Wiednia. III klasą do Salzburga. Towarzysz podróży p. Thieben.

63) 15. IX. 95

Salzburg. Katedra. Franziskanerkirche. Muzeum. Wystawa w Kunstverein. Do Monachium. Jak pusto! Kolacya u Schteicha.

64) Alte Pinakothek

a) №1, 2 W. van Herle.

Białe karnacye aniołki jak skrzydlate syreny błękitne: lauter Flügel.

b) S. Lochner №3, 4.

Skrzydła do „Sądu ostat." w Kolonii. Mniej staranne i mniej konwencyonalne w kolorze.

c) Szkoła Lochnera №6-8

Długie figury. Już próby charakterystyki i realizmu w twarzach.

d) №9-18. Szkoła Lochnera.

Madonna ma wysokie czoło, płeć białą, rude włosy. Skrzydła gorsze ale na dużych panneaux (№9, 10) pyszne portretowe głowy wysmukłych św. stojących w

płaskiej architekturze. Np. św. Benedykt na No 9 jest stanowczo portretem.

e) Marienleben No 22 – 28

Krajobrazy błękitne na tle złotem. – Tryptyki w gotyckich kościołach złote. – Anioły mają już ciało. – aureolæ z punktowanymi napisami. Figury kobiece trochę przechylone, z brzuchami naprzód, męskie nieraz o ordynarnych rysach (28), realistycznie z zamiłowaniem wielkiem wykonane. Nacisk na wymowę rąk – czasem szaty wszystko-wypukłe. – Spotyka się twarz à la Dierck Bouts (25).

Wyrazy np. czytającego rotę przysięgi (Józef i Marya klęczą przy ślubie No 25), młodej kobiety probującej wodę do kąpieli (23).

f) M. des Marienlebens No 31 – 33.

12 apostołów. Mniej wykończone niż e) Karnacya bielsza. Dobre typy

g) No 41, 42. M. von St. Severin

Karnacya bardziej brązowa. Spotykają się dziwne długie twarze. Taki Chrystus na 41

h) M. der hl. Sippe. №: 43 – 47.

Mniej wytworny. Zestawienia barw silnych. Złoty bogaty ołtarz na 43, kosztowne szaty na 47. №: 46 b. słaby.

i) M. der Bartholomäusaltar. №: 48 – 50.

Zupełnie taki jak Thomasaltar w Kolonii: draperya do połgłowy figur, ponad nią skały dziwaczne i fale; barok gotyckiego ornamentu (tu mniej silny), plastyka figur, bogactwo szat i draperyi.

Nie bez zrozumienia kobiety: św. Chrystyna. Nawet kokieterya w wysuwaniu nóg w długich pantoflach. Doskonała naga noga Jana Ewang; ma płaszcz czerwony, świetny na różowej sukni.

Wspaniała rzecz w swej manierze i wirtuozostwie.

Św. Agnieszka ma otwór w rękawiczce dla perły pierścionka.

65) 16. IX. 95.

Rano w Ludwigskirche. Stara Pinakoteka: kolońscy malarze i Rubens. Obiad u Schleicha. W Secessyi. Zdumiewające wrażenie. Tu i owdzie. Na Theresienwiese; menażerya, z pysznymi lwami, wygląda jak obraz Pawła Meyerheima. Kolacya w Rathhaus-keller. Zmęczony! Otruli mię w tej knajpie. W Theater am Gärtner-platz; „Geigenmacher von Mittenwald". Autorzy (Ganghofer i Neuert) naśladują siebie samych („Herrgottschnitzer von Ammergau"), ale sztuka tym razem gorsza, bardziej aktorska. I trupa straciła. Z dawnych Neuert, jako starzec, panna Meittinger, która niegdyś tak wybornie grała dziewczynę (Loni) w „Herrgottschnitzer". Amelia Schönchen, genialna staruszka, jest teraz w Wiedniu. — Löwenbräu

(68) W Secessyi ~~Wiedni~~ Monachium

Dwa prądy: stary – oddać coś niezauważonego jeszcze, nowe wrażenie, zrobić trwały obraz z przelotnej impressyi, z pierwszej chwili, wywołać (efekt) ruchu, zmiany, walki – plamami, wzbogacić naszą znajomość zewn. świata. I jeszcze refleks. I jeszcze nowe oświetlenie.

Prąd nowy wobec którego M Liebermann, Skarbina, nawet Dettmann są przestarzali. Malować duchowe nastroje, malować to, co dotychczas było dalekiem tłem, dodatkiem akcyi, malować nastroje związane (tylko) z pojęciami. Dać jakąś czysto-duchową, nerwową interpretacyę życia. Dać w farbach tła zupełną („armité") namiętności, bolesną roskosz szału. Po malowaniu nastrojów, dziś już mimo swej subjektywności zanadto objektywnych, malowanie poczuć. Nie

to, co wokoło nas, ale to, co w nas istnieje, stało się tematem. I teraz każda forma dobra: tu drzeworyty czarne jak staroniemieckie, tam japońska dokładność. Cała ta część wystawy budzi jakieś wrażenie nowego życia, szału, rozbujałych zmysłów: wstaje z niej hymn namiętny, śmiały, podobny do niektórych samowolnych akcentów u Heinego. Böcklin, Stuck, Belgowie przewodzą tutaj. Śmierć, Los, Przeznaczenie powracają wciąż. Wagner rozbrzmiewa w tych salach. – Czasem umyślnie nie kończą. Temat przenosi się na ramy. Jest w tem wszystkiem – w obydwóch prądach – jedna chęć wspólna: dać coś niebywałego, nowego, zatrzymać, zadziwić. Sąsiedztwo tych dwóch prądów nadaje wystawie charakter zupełnego baroku. Jesteśmy znów barokowi. – A z drugiej strony nowy

prąd wraca nam człowieka. Przed jego wnętrzem ustępuje natura.

(16. IX 95)

67) Alte Pinakothek

a) M. des Todes Mariae №: 55-57

Odmienny, większy i może dla tego nie tak zachwycający egzemplarz kolońskiego obrazu. №: 59 przypomina żywo Patinier'a: góry nie dość powietrzne na M. d. Todes Mariae, nie dość jasnobłękitne

b) Dünwegge. №: 63, 64.

Bez perspektywy, niespokojne. Chęć prawdziwych twarzy.

c) Anton von Worms №: 66, 67

Lakiernicza robota.

d) M. von Frankfurth. №: 60-62

Na środkowym obrazie wieża antwerpska Dobre silne wyrazy, zwł. na skrzydłach.

e) Bart. Bruyn.

№: 84, 85 silne w kolorze, przesycone barwy.

N° 88, 89 – blade, jak Q. Massys?

f) H. v. Melem N° 91.

Obrysowane pędzelkiem. Oczy dobre.

Broda drobno.

g) Rogier v. d. Weyden.

N° 100 ma barwy mniej czyste, mniej szklane. Woda na rzece dziecinna.

N° 101–3, śliczny w tonie, zapowiada już Memlinc'a (mały tryptyk w Hopital St. Jean); np. św. Józef, kobieta stara na ofiarowaniu w kościele, nawet Madonna. – Jeden z najpiękniejszych obrazów malarza

Krucyfiks w szopie

h) D. Bouts

Tryptyczek N° 107–109 wykończony i poetyczny jak Memlinc, świetny w tonie.

Skrzydła z Louvain N° 110, 111 – mniej efektowne w świetle od berlińskich.

N° 113 wyborny trompe-oeil

i) Memlinc

Śliczny Jan Chrzciciel siedzący N° 115

Sceny z życia Chrystusa jakby cudowna miniatura według Memlinca. I on i zanadto on (№ 115).

i) H. v. d. Goes №

Szary stosunkowo do otoczenia.

k) G. David.

№ 118 Trzej królowie. Śliczne. Aniołki i dzieciątko przypominają Chrzest w Bruges. Ale jeżeli to G. David, to i 3 królowie w Brukselli przypisywane to Mostaertowi, to v. Eyck'om są jego. Por. obie głowy Madonny.

№ 117 przypomina raczej ukrzyżowanie w Berlinie niż Bruges. Zamglone w konturach.

l) Q. Massys.

Portret może prawdziwy № 133, wcale nie ostry, nawet za mało. – Madonna, Ecce Homo, św. Hieronym – fałszywe. Pietà (№ 134) prześliczna. Wielki styl. Krajobraz i niebo i karnacya nie przypominają

mi żadnego z tryptyków w Belgii.

m) M. v. Roymerswale

N.º 139 grube, N.º 138 ciekawe zestawienie ceglasto-jasnej sukni męża z różową żony

n) Patinir

Por. a)

Najciekawsze N.º 141 i 142. Madonna w mandorli z płomyczków b. ładna. – N.º 140 i 143 bezbarwne

o) Herri met de Bles.

N.º 129. Dziwne podłużne twarze i kołatły. Dziwny czasem brak poczucia proporcyi u starych. Czegóż oni szukali? Taki Memlinc, D. Bouts przedewszystkiem harmonii, puszek złotych i wyrazów.

N.º 145. Głównie wnętrze, architektura

N.º 146. Znowu o dekoracyjną stronę mu chodzi. –

p) B. v. Orley

W ogóle bezbarwny tu i słaby. Najlepszy jeszcze N.º 157

(17. IX. 95)

68) 17. IX. 95 Monachium

Stara Pinakoteka: Dawni Niederlandczy-
cy; Rembrandt, Rubens. Stryj Ludwik
nie przyjechał: niech żyje! Table
d'hôte w hotelu. Frauenkirche. Mi-
chaeliskirche. Galerya Schack'a. Ba-
silika. Kolacya w Restaurant Fran-
çais. Na „Rheingold"

Wagner jest zupełnym wielkim artystą, kiedy inter-
pretuje naturę. Muzyka towarzysząca zmianom
krajobrazu, szum i drganie wody w introdukcyi do I
sceny i w tej scenie całej, grzmoty i apo-
teoza — oto cuda. Elementa i elementarne
uczucia. Wogóle ~~[illegible]~~ nie jest to dra-
matyczny talent, w naszem klasyczno-
romantycznem pojęciu — ~~[illegible]~~ a (dowodem to,
że za wiele wymaga dobrodusznej wiary
od widza, pewnego wzrostu, pewnego głosu, mistrzowskiej gry
od śpiewaka, cudów od dekoratora i
maszynisty. — Jego bogowie są jednakże
śmieszni; Loge, który ma być chytry i

zabawny, jest ogromnie nudny. Rezonuję! Czuje się, że Wagner każe im gadać, bo musi, ale mu to z duszy nie płynie. A, żeby tak mógł ciągle kołysać najady wśród fali i kazać im krzyczeć, śmiać się, szaleć w radości życia, w nieświadomej uciesze dziecinnego bytu!

Znać, że Wagner tworzył równocześnie muzykę i słowa. Gdyby nie był kompozytorem, włożyłby był odrobinę muzyki do libretta. Trudno o wiersze bardziej pozbawione harmonii, poezyi wyrażenia, uzupełniających tonów. Wszystko to jest dopiero w muzyce. Wagner pisał wiersze, ale musiał myśleć nutami.

Swoją drogą - słuchałbym całe życie introdukcyi i sceny na dnie Renu. Przedstawienie nie wydało mi się nadzwyczajnem. Jakże tu grać tych

bogów, tych olbrzymów, którzy
nie mają w słowach roli nic boskiego i nic
olbrzymiego? Wagner musi aktorów
prowadzić do pewnej bezdusznej gesty-
kulacyi i przesady; wielkie gesta mają star-
czyć za bohaterstwo postawy,
za nadludzkość. Z opery przechodzi to
nawet do dramatu.

Wagner chciał właściwie rzeczy
niemożliwej — chciał stworzyć wiarogodną atmosferę dla
bogów, olbrzymów, karłów i potworów.
Może być, że muzykalnie dokonał
swego, ale nie mógł zmienić mate-
ryału aktorskiego. Ani karłów, ani
olbrzymów, ani bogów. Ledwo lu-
dzie.

Najwiarogodniejsza kreacya: Lieban
jako Mime. — Dekoracya podwodna
doskonała. — Publiczność poważna,
ale martwa.

59) Alte Pinakothek

a) Poelenburg ma nieba jasne, karnacye brązowawo-żółte u mężczyzn, b. białe u kobiet. Sceny jego dzieją się w świeże ranki; na postacie pada silne światło z boku.

b) P. Potter.

N° 472 autentyczny. Drobno i dość czysto. Tym razem ludzie na 1. planie. Dobry.

N° 471. dziwnie brązowy, jednostajnie brązowy – tak jak Goyen bywa brązowo-zielony – ale charakterystyka zwierząt dobra.

c) Codde.

B. brązowy. Obraz w Wiedniu (Akademia) jest raczej szary, blady w karnacyi. N° 365

d) J. van Moscher

N° 533. Jeden z tych krajobrazów o brązowych drzewach na tle szarem, sinawem chmurnego nieba.

e) N° 534. autor?

Doskonałe chmury i atmosfera

f) Goyen

/.

Morze (536) dziecinne, grau in grau. – Leyden (537) geistreich, rzucone, przejrzyste. – Chałupa i drzewo (535) stosunkowo barwne.

g) J. v. d. Heyden.

No 614, 615. Jak zawsze: każdy liść, każda cegła.

h) Giov. Battista Weenix.

Zwykły malarz architektur nad morzem, ma tu dwie odmienne i pełne charakteru sceny: holenderską (633) i włoską (634). Doskonałe światła; atlasy, i t. d.

i) Jan Weenix

Jego syn, ma obok dwóch raczej rodzajowych prac (635 i 636) pełno dobrych martwych zwierzyn i polowanie na dzika (646). Wszystko to konwencyonalne w kolorze – prócz 636. Urny!

j) M. Hondecoeter.

Niezwykle dobre prace 647, 648. – Sehr flott gemalt.

k) A. Bloemaert

Scena filozofów ubranych po hollendersku (N° 306) jeszcze jako tako; ale co za konwencyonalizm w kolorze na wskrzeszeniu Łazarza (307). O wiele gorsze od romanistów flamandzkich z przed stu laty, a zbliżone te same jasno żółtawe światła na mętnych w tonie draperyach.

l) Honthorst. Por § 2, f)

Czemu tak rzadko robi najnaturalniejszy swój temat: „uwolnienie św. Piotra?" Woli „syna marnotrawnego."

m) A. v. d. Velde.

N° 487. Ponuro; przed burzą? Gładkie. Boczne światła à la N. Berchem.

N° 488. Zupełny Berchem. Nawet błękitna spódnica. Tylko mniej effect tarcherei. O 7 lat późniejsze.

N° 489. Jeszcze bardziej Berchem, znów spódnica. Ale coś mniej porcelanowego.

zatartego. Od kogo ton ów porcelanowy w Hollandyi XVII. ? – W każdym razie N. Berchem musiał go w modę wprowadzić.

N° 490 i 491. lepsze, bardziej zbliżone do „mojego" Adryana, do dużej sceny berlińskiej i spaceru w Amsterdamie.

n) K. du Jardin

N° 478 b. ciepłe w tonie – przypomina mi wiek XVI, np. takiego C. v. Everdingen. B. dobre, ale go wolę w małym formacie.

N° 477. Drzewa drobniutko, owce, chłopiec dość szeroko.

Daleko obydwóm pracom do poranka w Berlinie.

o) N. Berchem.

N° 595 rozpylone światło, jak u K. du Jardin.

N° 597 skała błękitna, niebo przejrzyste.

(18. IX. 95)

70) 18. IX. 95

Oczy mię bolą. W (stary) Pinakotece przed i po śniadaniu u Schleicha. W Secessyi

Słaby, zmęczony, do niczego. – Pech, pech i pech. Obiad (?) w Restaurant Français. Stryj Konstanty i Jula.

71) 19. IX. 95. Monachium

Zwiedzanie ze Stryjem i Julą. Bazylika. N. Pinakoteka. Śniadanie w Restaurant Français. St. Pinakoteka. Allerheiligenkirche, Theatinerkirche, Ludwigskirche, Frauenkirche. – Obiad w hotelu. W Residenztheater na „Karlsschüler" Laube'go. – Śliczny teatrzyk „rococo" z wielu, może zbyt wielu złoceniami. Trupa zupełnie prowincyonalna. Jeden książę (aktor zowie się Schneider) dość dobry i wygląda jak portret.

72) 20 IX. 95

Michaeliskirche. Glyptothek. Śniadanie w Rest. Français. Stara Pinakoteka. Galerya Schack'a. – Na poczcie. – Obiad w hotelu.

73) Schongauer. №: 174.

Malutki. Kolor bardziej matowy niż v. der Weyden. Nie tak ekstatyczny i ciekawy jak sztychy.

74) B. Zeitblom.

Trzy surowe, poważne postacie kobiece. Tła złote, silnie wyciskane. Głębokie, przezroczowe tony. Ręce czasem nieproporcjonalne (176) ale żywe, zwykle kanciaste. - Św. Brygita (177) jak zakonnica, św. Małgorzata - (niemiecka) matrona (175), św. Urszula - panna i królewna o złotych włosach, dość szeroko traktowanych.

75) Oberschwäbisch ✗ 1490

№ 178 i 179. Dobre głowy biskupów, ręce w białych rękawiczkach bez życia. Fałdy obfite i kanciaste. Tła b. wyciskane.

76) Bernhard Strigel.

Najlepsze portrety. N° 188 jasnobrązowy w karnacyi, N° 189 twarze trochę stare, ale żywe, typy kobietek ciekawe. – N° 190 doskonały portret męski, poważny i myślący. Akcessyorya w ogóle dość szeroko a bez efektu. Max. I. banalny i zły (191)

Religijne sceny słabsze. Dobry wyraz Zacharyasza i Elżbiety (187). Tła złote, malowane w kratkę.

77) H. Holbein d. Ältere

a) 16 części ołtarza w Keisheim. N° 193–208. – 8 z życia Chrystusa w połramie gotyckiej białej, 8 z życia Madonny – w złotych malowanych ozdobach. Tło niebo. Architektura jeszcze romańska jak u starych Flamandów, czasem różowo-fioletowa np. 196, 195, 204.

Niema poczucia formy. Jest tylko chęć ruchu, charakteru. Ten ostatni przechodzi czasem w karykaturę. Sceny z Męki są prze-

pełnione długiemi figurami katów, dzieci znęcających się i t.d. Powraca jakiś rudy chłop w białym długim kaftanie z zielonymi wyłogami i fioletowej czapce, oraz żołnierz w kasku stalowym, niebieskiem ubraniu. Die ganze menschliche Niederträchtigkeit. – Chrystus wśród tego spokojny, młody, z rozdzieloną bródką blond. Czasem noc błękitna za tło.

O wiele lepsze sceny z życia M. Bożej, ubranej w płaszcz jasny, zielono-błękitny. Ładne np. ofiarowanie (207). Dobre typy np. kapłan obrzezujący (206) ale i tu skłonność do karykatury.

b) Tryptyk św. Sebastyana (209–211).

Skrzydła o. wiele wyższe, nawet w kolorze. Architektura jak a); Wartburg? – Ornament czysto renesansowy, pod i nad figurami bocznemi. – Środkowy obraz zestawia spokój męczennika z obojętnością katów. Kolor, cały poziom wiele wyższy od a)

Ale ręce nie najlepsze. Może nawet mniej dobre od ruchliwych choć nie poprawnych a).

78). Martin Schaffner.

Sceny z życia Maryi, duże, chyba architekturą przypominają wpływ wenecki (Carpaccio?). Karnacye jasne. Portret (No 218) mężczyzny podobnego do baby.

79) Hans Burgkmair

No 220, portret Schongauer'a arcywytworny i żywy. No 223, 224 nie mogą być tegoż autora. — No 222 św. Jan na Patmos z doskonałemi zwierzętami okazuje już pewną renesansową manierę i osobną wyobraźnię w wegetacyi. No 225 Ester w fantast. architekturze i fantast. brązowym ogólnym tonie. — Jest [redacted] owa ciężkość, ów brak przejrzystości które odznaczają niemiecki Re-

nesans. Verworren.

80) Fotografie Van Dycka z Alte Pinakothek. N° 849, 847, 841, 840 (główka w Muz. Czartoryskich), 848 (?), 845

81) Flamandzi w St. Pinakotece.

a) J. F. Millet N° 945 zupełnie nowożytne.

b) C. Huysmans N° 949 jak bruxelloki. Ciepłe niebo, rude liście

c) ~~Brouwer~~ w ogóle bardziej impressyonistyczny, plamą. Teniers bardziej suchy, oświecenie pracowni. Przytem bardziej szaro-brunatny.

d) W. Gabron: Śniadanie, 974, z doskonałą cyną (kubki).

e) Skały starego D. Teniers'a (900) trochę braun in braun.

f) G. Douffet jest wprawny malarz dużych scen pod włoskim wpływem. N° 872, 873. W portretach bywa doskonały np. 877

a zwłaszcza 876, ~~[illegible]~~ szeroki, silny

g) Jordaens religijny (815) – jak od niechcenia, cały brązowy. Ale 874 „Wie die Alten sungen" a szczególnie 813 „Satyr i chłop" wyborne.

82) 21. IX. 95

Na kolei, odprowadził Stryjak i Lubę. W piątej St. Pinakotece, po śniadaniu w Secessyi. Zmęczony i słaby. Tramwajem dokoła miasta. Pyszny romański kościół Annenkirche (1894. r.). W ogóle dobrze tu teraz budują. Trzy doskonale zaczęte gmachy widziałem: Paulskirche na Theresienwiese, Lukaskirche (protest.) i Justizpalast; pierwsza budowa gotycka, druga romańska, trzecia – barokowa.

Po obiedzie w Residenz theater na „Ein Fallissement". Sztuka bardzo dobra, ale zupełnie starego kroju. Akt III najlepszy. Grają dziś dosko-

nale. Schneider gra bankrutującego, Häusser – piwowara. – Panna Sandler ładna; śliczna linia ramion. Possart w roli adwokata. Jestto wyższy Rapacki; z wybornymi, mistrzowskimi niemal szczegółami.

Przed 3, 4-ma laty widziałem sztukę w Lessingtheater – i nic nie pamiętałem.

(83). Sztuka sprawia dziś niewielu ludziom roskosz. Wielu pyta przedewszystkiem o to, czy ich nie zgorszy, nie zdziwi, nie wprawi w zdumienie bliskie ogłupienia. I negatywne to uczucie będzie rość nawet u nie-filistrów. – Pozatem jest sztuka dla wielu potrzebą: istnieją alkoholicy sztuki. – Ci, co do niej idą z radosnym szałem muszą się stawać coraz rzadsi. – Jest w tem niewątpliwie wina nowych kierunków.

Jesteśmy pod tym względem w tyle za Europą — na nasze szczęście.

—

Od najpiękniejszych Böcklinów przechodzę z radością do tych sal u Schack'a, gdzie wiszą kopie włoskich i hiszpańskich kolorystów. — Secessya gra po mnie i nuży mię. W St. Pinakotece mam ciągłe ciche zadowolenie wśród pracy. Ale najlżej mi na duszy pomiędzy marmurami Glyptoteki.

—

Ci, co ubolewali nad przewagą natury w sztuce, powinni się cieszyć znaczeniem, które w niej człowiek znów osiąga. Ale jeżeli nie rozumieli nastrojów, zrozumieją indywidualistyczne zachcianki dzisiejszych artystów +, zatrwożą się i ze opotecznego swego stanowiska będą mieli

zupełną racyą. – Uwagą Schuré'go, że dziś, kiedy w prawno-państwowych pojęciach wciąż rośnie (socyalizm, objawia się w literaturze i sztuce niebywały dotąd indywidualizm, ta uwaga jest głęboka i trafna.

—

Ludziom zapatrującym się na wszystko z etycznego, społecznego t. j. w gruncie rzeczy oportunistycznego stanowiska nie pozostaje już nic innego – tylko ignorować dzisiejszą sztukę. – Jest w tem dla obu stron niebezpieczeństwo: dla społeczeństwa i dla sztuki.
Wyrabiają się powoli dwa zoologiczne, całkiem odmienne gatunki: „homo sapiens" i „artifex variabilis"

—

Böcklin ma podwójne potomstwo: malarzy-kolorystów, którzy naśladują jego opozycye rudych, ciepłych liści z zie-

lenią łąk i chłodnym błękitem nieba — oraz neo-idealistów, którzy jego pełnią myśli, jego panteizm, jego nastroje przetwarzają na malowanie swoich osobistych pomysłów, poczuć, indywidualistycznych filozofij życiowych.

—

My co się z kraju, a więc z daleka patrzymy na rozwój umysłowości zachodniej, możemy łatwo popaść w przesąd Klaczki i spuszczać w myśli kurtynę na wszystko co się stało po 1527. r.
Ale z tem pięknem i szalonem przekonaniem będziemy zawsze bierni i ani się domyślimy, że coś nam spada na głowy, kiedy nas właśnie cała Niagara zaleje.

Nie poprowadzimy, nie przeprowadzimy nic — nawet w kraju.

—

Taki starzec jak Herman Grimm przechodzi do nowożytnych. Ja cofam się ze „secessyi" do Glyptoteki.

—

Kiedy młodsi odemnie są innego zdania jak ja, przypuszczam, że jest pięć szans przeciw jednej, iż oni mają racyę. ale w rzeczach sztuki nie mogę czuć inaczej jak czuję. Tu między artystą a mną niema nikogo, jak dla protestantów niema kapłana między Bogiem a duszą.

—

Kapłaństwo sztuki jest frazesem, ale jej boskość ma coś za sobą.

—

Kiedy z człowiekiem jest źle, powinien zapomnieć. Powinien przypuścić, że właśnie z tych nieszczęśliwych warunków wypadło mu wydobyć się do góry.

—

Skoro sztuka jest jedynem źródłem szczęścia, trzeba jej nie tylko używać, korzystać z niej, ale dbać o nią — całem sercem i życiem. Ja np. nie mam nic prócz platonicznej miłości do niej, a czasem odwracam się od niej z nudą i niesmakiem jak od kobiety niewzajemnej, którą się nadto kocha.

Swoją drogą gdyby bóg metampsychozy chciał kogo mojem wewnętrznem życiem udarować, żaden pies w Egipcie nie zgodziłby się być człowiekiem.

Ażeby żyć potrzeba jednej z tych trzech rzeczy: być artystą, mieć wielką miłość, albo wielkie zadanie i wiarę, że się je spełni.

(21. IX. 95)

84) Hans Pleydenwurff

a) Ukrzyżowanie (233). Tło złote. Dużo architektury i gór. Krew amarantowa stanowi rodzaj pochwy na łancy Longinusa. W Madonnie, w Magdalenie, w św. Janie jakby ostatnie oddźwięki Roger'a, wogóle starych Flamandów np. t. zw. Gerarda van der Mei

b) 234 jeszcze silniej robi to wrażenie widok przez szyby; pułap. — Pleydenwurff byłby raczej naśladowcą, przejętym utartymi sposobami niż obserwatorem.

Karnacya biaława, jasna, płaska, bez charakteru.

85) Wohlgemuth

Nie równy. № 230 Chr. w Ogrojcu ma dobrą perspektywę, poczucie krajobrazu, doskonałą postać św. Jana śpiącego w białym płaszczu. Wyraz Chrystusa i wyrazy senne

№ 229. Zmartwychwstanie, również świeże i dobre. Grób w zagrodzeniu. Skały trochę fantast. Poważny Chrystus.

№ 232 Zdjęcie z krzyża i 231 Ukrzyżowanie są banalne. To ostatnie przypomina trochę § 84 d). – Ale złotego tła niema nigdzie.

235 ikonograficznie ciekawe.

86) Holendrzy.

a) Pyszny J. Ruysdael № 544. Düny.

b) S. Ruysdael 542 cały zielony

c) J. v. d. Capelle, 611. morze w kręcone fale, dobre chmury i ich cień na wodzie.

d) A. v. Ostade różny: 371 głębokie w kolorze, 370 zwykły jego ton, 372, 373 dziwnie jasne, miejscami jak porcelanowe. 369 znów ciepłe

e) Bamboccio b. brunatny № 495, a zwłaszcza 494

f) Hackaert, 603, brązowy ale dobry.

87) 22. IX. 95

Pinakoteka. Po śniad. Glaspalast. Po obiedzie spacer za Theresienwiese tramwajem. Niedzielny tłum. Pisanie.

88) 23. IX. 95.

Glyptoteka. Po obiedzie cały dzień pisanie z wyjątkiem spaceru tramwajem na prawy brzeg Izary.

89) Kulmbach (254-257) Tła złote, karnacye przejrzysto-brązowe. Dużo charakteru w twarzach, osobny nacisk położony na usta, zaciśnięte, w trąbkę i t.d. — Jego naśladowca (258, 259) bardziej płaski, także brązowy. Lubi bogate architektoniczne motywa, kręcone chmurki błękitnawe, szaty złociste.

90) Schaeufelein

Tła złote i niebieskie. Kolorysta. W twarzach bywa „verzerrt". Lepszy ~~w~~ kolorystycznie tam

gdzie złote tło, farby nabierają jakiejś głębokości. Zrestą brak poczucia formy, nawet w pełnym wyrazu Chrystusie (głowa; N: 266).

91) Beham N: 267, w bogatych architekturach tak trochę à la Cosimo Tura (Berlin) figury dobrze rysowane ale koloryt fatalny. Reiner Farbenkasten.

92) 24. IX. 95.
St. Pinakoteka (cudowna Angielka). Kupferstichkabinett. Pisanie. Telegram do pp. Potockich i odpowiedź. „Figaro's Hochzeit."

93) 25. IX. 95.
Glaspalast. Glyptoteka. Pisanie. – „Tristan und Isolde." Skończyłem! – Temat był szczęśliwy. Chodzi tylko o to, czy droga, którą w obrobieniu obrałem, jest właściwa. Całość wypadła, o ile

teraz sądzić mogę, spokojnie ale dość sucho. Wybryków chyba niema, ani zbyt wiele gadania, ale brak może ciepła. Lękam się, że będzie to inteligentne, zgodne, nie źle obmyślane, może trochę zanadto myślowe. Jeżeli szczegóły zawiodą, ogólny efekt przepadł. – No, daj Boże.

Dr. Barlow jeszcze nie wrócił z Grazu.

94) 26. IX. 95.

Ból głowy. Przejrzałem jeszcze manuskrypt i wysłałem go pocztą. Glaspalast. Stara Pinakoteka. Schack. – Bardzo mi głupio na duszy. Ciągłe „warum?" – Czy warto się tak starać, trudzić, odkładać rzeczy dzisiejsze na bok dla jakiś pewno urojonych celów? – Tak mi ciągle niespokojnie i smutno

W Residenztheater na „Misanthrope"

nie źle granym, chociaż dykcya zostawiała dużo do życzenia i końce wierszy znikały. Przekład Fuldy bardzo gładki i żywym, rymowym wierszem pisany. Akt publicznego ukarania Celimeny tłomaczy częste zarzuty stawiane Molierowi i epoce, zarzuty pewnej, tkwiącej na dnie grubości natur i obyczajów. Najlepiej gra Drach – Alcesta. (Czy to ten sam, któregom widział w Dreźnie?) Gra go według dzisiejszego Molieryzmu, zupełnie dramatycznie. Celimena (Hesse) średnia.

Potem „Le malade imaginaire". Doprawdy za dużo smutku i śmierci jak na farsę. Gruby świat, grube nerwy. Clowny mogą udawać zabitych, ale ludzie obdarzeni mową, figury literackie – nie powinny ze śmiercią błaznować.

95) Dziś kiedy znam chyba najgłówniejsze galerye w Niemczech, myślę, że drezdeńska jest najmilsza. W Berlinie wciąż (coś) przybywa i wciąż coś uczy. Brunświk daje dobre pojęcie o małych Niderlandczykach, ale nie zachwyci. W Kassel są tajemnicze w swojej piękności Rembrandty. Nie wiem dla czego nudzi mię (cesarski) Wiedeń, (a) dopiero galerya Liechtensteina zajmuje. – Kolonia ma taką jedną salę! – Tu dużo pysznych rzeczy, ale Rubens mimo wspaniałości tutaj nie rozgrzewa; kocha się go tylko w Antwerpii. Włosi są średni, mali mistrze niderlandzcy dobrzy. Nie wiem, czy w Monachium nie najpiękniejszy jeden Perugino i kilka Van Dyck'ów I Dürer? Tak, ale Dürer pociąga

naprawdę w drzeworytach, w sztychach, w rysunkach. Widzę rysowaną głowę matki od czterech apostołów. –

[redacted] W Dreźnie chodzi się po muzeum, jak po salach pałacu: to coś pałacowego przypomina mi właśnie Włochy u Liechtensteina. – Berlińska galerya jest rodzajem zoologicznego gabinetu, zbiorem doskonałych okazów, drezdeńska raczej jakąś cieplarnią, gdzie właśnie kwitną agawy i wszystkie te [redacted] rośliny południa, na których piękności [redacted] trzeba czekać stulecia. – Sam Semperowski gmach jest pełnem dziełem sztuki a kończy tylko, zamyka ów Zwinger, którego widok raduje ludzkie oczy. I w Dreźnie jest obraz, [redacted] znany tylko tym, co go własnemi oczyma widzieli. Jedyny obraz, co mówi.

(26. IX. 95)

96). Byłem tu w Monachium już 4 razy. Ze Stryjem Ludwikiem i Tolem w końcu sierpnia i w pierwszych dniach września 1879. r. Widziałem wtedy po raz pierwszy w życiu grecki posąg i po raz pierwszy przypatrzyłem się pilnie obrazom. Ale zachwycała mię przedewszystkiem Glyptoteka, w czem miałem podobno racyę. Z obrazów zapamiętałem, szereg Rubensów, „Pietà" Q. Metsysa, (wówczas „Unbekannter Meister"), Perugina, Madonnę Canigiani.

W jesieni 1881. r. byłem tu dwa razy, w drodze do Szwajcaryi i z powrotem, podczas choroby ojca. Utkwił mi wtedy w pamięci Murillo, Madonna di Casa Tempi, Faun Barberini. Niemcy, Rembrandt, holenderscy „mali mistrze" nie istnieli dla mnie.

W grudniu 1888. r., jadąc do Włoch, zatrzymałem się dzień, aby Włodzia

Tetmajera zobaczyć. Byłem z nim w St. Pinakotece i u Schacka.

W pierwszej z tych galeryj zajął mię głównie Van Dyck – i Włosi. Znałem wtedy tylko Włochy, bo Grimm prócz Dürera i Rembrandta, tylko o nich obszerniej wykładał. U Schack'a zgłupiałem wobec Böcklinów. Nie widziałem ich od 1879 r.: byłem wtedy pod absolutnym wpływem Goethego i zapamiętałem też z tych czasów obraz do słów pieśni: „In Höhlen wohnt der Drachen alte Brut."

Podczas moich najgorszych, najbardziej zdenerwowanych dni berlińskich (wiosna 1887) znajdowałem spokój w kontemplacji dwóch akwafort Hecht'a według malowideł Böcklin'a. Były to: „Der Einsiedler" i „Meeresidylle". W oryginałach znalazłem kolor żywszy, śmielszy, mniej nastroju. Mistrz przypominał mi się

jednak we Włoszech np. kiedy w wilię Bożego Narodzenia patrzałem na cyprysy Palatynu koło villa Mills, stojące na tle ciepłych niebios. Albo kiedym na Tybrze ujrzał statki z Sycylii z napisem „Vino nuovo". Zdawało mi się, że tysiąc lat nie minęło, że mam przed sobą słowa nakreślone na ścianie Böcklinowskiego malowidła – „Vinum novum". Potem, wracając z Włoch, ujrzałem w Wiedniu na „Tuchlauben" „Venus Anadyomene", nie bardzo piękną i przepysznego „Prometeusza".

Historyczny nastrój malarza objawił mi się najwyraźniej we Wrocławiu, w „świątyni Heraklesa".

Teraz dopiero zobaczyłem obraz N. Pinakoteki. I Böcklin, jak Szekspir, umie się śmiać i odczuwać humor przyrody.

Gdybym przyjechał do Monachium na to tylko, aby używać, nie wychodziłbym z Glyptoteki. Albo raczej chodziłbym po mieście, jeździłbym w okolice i wracałbym do sali Niobidów, do Fauna Barberini, do młodych satyrów, do fryzu Nereid, do archaicznych biustów, do knidyjskiej Afrodyty, Pallas Giustiniani, do kilku głów męskich i kobiecych.

A tu tymczasem nastały nowe czasy. Namiętność „Sfinksa" zapanowała nad światem. Stuck rządzi, Stuk panuje.

Himmelhoch jauchzend, zum Tode betrübt – oto hasło współczesne. Cała sztuka jest na usługi ludzi, co szaleją z bólu lub kochania. Niemasz nic dla tych, co chcą żyć, bolejąc, znosząc ból, kochając i lubiąc.

(26 IX.95)

97). Nie zapomnę nigdy tej galeryi, w Monachium, że tu poraz pierwszy doznałem uczucia, że ~~się~~ przez ramy obrazów patrzę się w jakiś nowy, idealny świat, jak przez okna.

Poczułem to w 1881 r., za drugim pobytem i, jak sądzę, wobec płótna Perugin'a.

Tycyany wiedeńskie obudziły we mnie zmysłowe poczucie, że kobieta jest cudem. Pamiętam zwłaszcza allegorye, które dziś uważam za dość lichę obrazy. Wzruszyła mię „Jawnogrzesznica" Belwederu, i dopatrywałem się łez w jej powiekach.

Monachijska galerya dała mi przedsmak tego, com miał w obrazach ukochać. — Niderlandczyków zrozumiałem dopiero na miejscu, w Belgii i potem w Hollandyi. (26 IX. 95)

98) Max Klinger.

A. Brahmsphantasie (1894)

1. Accorde. Jakby Rheintöchter. Morze idzie ku skałom z greckiemi świątyniami

2. Alte Liebe. Jakaś fantast. Florencya za tło

3. Böhmisches Volkslied. Ta naga kobieta o gładkiej skórze, w lesie wśród kwiatów, po nocy. – Znowu siedząca

4 Feldeinsamkeit. Akwaforta zabarwiona

5. Evocation. Jak tam morze rozwielmożnia się. Syrena przyszła.

Titanen

Nacht. Jak się to morze rusza, w sobie Białe ptaki

Raub des Lichts. Schabkunst

Fest. Mężczyźni z końskimi ogonami

Entführung des Prometheus. Znów ponad wodą. Piwota mała. Sępi Merkury

Opfer. Przedhistoryczne chaty

Homer.

Allegro wstaje z wód.

Śmierć konno w pancerzu – robotnica.

Der befreite Prometheus. Tło chmur.

Okeanidy. Ziarnistość skały

B. Dramen (1883)

1. In flagranti (Zastrzelony kochanek). Włos gołębi na niebie czarnem

2. Ein Schritt. Pod rynną – przez rynsztok. Figura z cienia.

3–5 Eine Mutter. Scena w podwórzu, na ganku. Nad Spreą, koło Schneideracademie W sądzie. Efekt 6 abażurów

6. Im Walde. Paltot, list, kapelusz

7 Ein Mord. Koło Jannowitzerbrücke

8 – 10 Märztage. Ruch, gdzieś koło Sprei i Bruderstrasse. Telefonowe sieci. Strzelanie Littfassäule. Transport nocą uwięzionej kolumny. Księżyc taki mały

C. Radirte Skizzen (1879)

1. Titelblatt. Kobieta unosi się nad rzeką. Głowa krokodyla.

2. Zueignung.

3. Siesta. Homary.

4. Frühlingsanfang. Drzewa bez liści

5. Schaukel. Orzeł i kobieta.

6. Verfolgung. Ucieka po błocie ku nam. Niebo białe.

7. Wanderers Ende. Nagi. Sęp już jest

8. Dolce far niente.

D. Eine Liebe (1887)

1. Widmung – Böcklinowi.

2. Erste Begegnung. Ona w powozie, z różą

3. Am Thor. W ogrodzie. On całuje ją w rękę.

4. Im Park. Pocałunek na balustradzie.

5. Glück. Przez okno kolumnada, odbija się w wodzie. Na łóżku.

6. Intermezzo („Adam u. Eva u. Tod u. Teufel." „cachinnus auditur

diaboli"). Morze pluszcze

7. Neue Träume vom Glück. Wzlatuję nad przepaściami. Anioł ukazuje jej lustro

8. Erwachen. Na łóżku. Widzenie dziecka

9. Schande. Naigrawanie. Cień jej na murze

10. Tod. Stara z dzieckiem. On całuje umarłą. Miednica, gąbka.

E. Paraphrase über den Fund eines Handschuhes (1880)

F. Ein Leben (1880)

(27. IX. 95)

99) 27. IX. 95

Kupferstichkabinett: Klinger i Sattler. Klinger jest mistrz według swego napisu w Marburgu: „Lehrling sei jeder Mann, Geselle der was kann, Meister

der was ersann". Nie chodzi mi oczywiście o same temata, ale o poczucia. Dawno mię nic tak nie zagarnęło jak dziś jego roboty.

Sattler? Przechwalony. Naprawdę tylko „Wurmstich" doskonały. ~~...~~ Książkowy pomysł. Może i cały człowiek jest książkowy. Wydaje teraz „ex libris"

Ale ten Klinger! Dla czego czarny i biały papier nabiera u niego kolorów? Drzewa sterczą w niebo błękitne (G, 4 w § 98). Ciemność ma ton (B, 2). „Eine Liebe" jest olbrzymiem dziełem. Historya rękawiczki naprawdę fantastyczna, w mojem znaczeniu wyrazu.

Z „Ein Leben" mało rozumiem.

Jak cicho w tym Kupferstich kabinett! Gdzie przepędziłem lepsze

godziny życia – w galeryach, czy w takich zbiorach? Jak te czarne i białe dzieła biorą górę! Np. w Glaspalast.

[Co mię osobiście (u Klingera zachwyca, to poczucie morza. Od naturalizmu idzie świat do antropo-centrycznych poczuć przez morze. Morze jest jeszcze naturą a już duszą.]

Rzut oka po N. Pinakotece. W koryncki[m] gmachu vis-à-vis Glyptoteki. Wystawa „sztuki chrześcijańskiej" – żadna. Alfr. Kowalski wyjechał. U dr. Barlow. Secessya. – Na jarmarku na Theresienwiese. Co za krzyk, wrzask, muzyka, teatra, dziwolągi, tatuowana para, dobra parodya obrazów Glaspalastu i Secessyi. Tu i ówdzie chór Tyrolczyków. Niezły cyrk; słynny Janti (Apuchtin)

100) Klinger wydaje mi się bardziej pawem chwili niż Böcklin. Od snu natury szliśmy do dramatu. Pójdziemy zapewne znowu do natury.

Dusza ogółu (jest naprawdę jak morze – fala się wznosi i pieni, fala się koi i opada.

A propos Klingera.

1. Morze (§ 98, A, 1, 5, F)
2. Kolor w akwaforcie.
3. Zmysłowość
4. Starożytność: świątynie, Centaury. Biorą od antyków tylko pierwotność tematów.
5. Śmierć.

Sattler korzysta z nastroju raczej niż go tworzy. –

(27. IX. 95)

101) w pamięci – może dzięki wpływowi Ouidy – wydawało mi się Monachium arcyśmiesznem miastem. W istocie jest ono puste, dość ciężkie i robi wrażenie architektonicznego muzeum. Pierwszego dnia cieszyłem się barokowymi kościołami, bo te przynajmniej były budowane w dobrej wierze, po prostu. Ale przywykłem prędko do greckich gmachów; – ~~ba~~ choć nieraz fałszywe – dają mi coś, co się do wielkiej piękności zbliża. Stojąc w samej kolumnadzie propilejów, ma się widok nie taki znowu banalny. –

Obecnie jest to chwilowe, małe Cosmopolis. Wagner i wystawy ściągają ludzi. – Bawarską ludność widzi się dopiero w budach na Theresienwiese: Octoberfest! Ale i tu nie znać wcale wieśniaków.

Po polsku słyszałem raz, po rossyjsku często. Anglików dużo. Trochę rozczochranych muzyków.

W Secessyi spotkałem dziś kilku młodych malarzy, dworujących sobie z Böcklin'a. Jeden z nich miał bose nogi i chodził w jakiś trepkach mniszych czy sandałach klasycznych.

W ogóle słyszy się często kpiny w salach Secessyi. – W Kupferstichkabinett akwaforty Klingera są brudne, tyle rąk dotykało się tych kartek.

Oficerów na ulicy, w restauracyach i t. d. mało.

Zawsze wolałbym mieszkać w Dreźnie, jak tutaj. Tu sprzedają Europę cyklem Wagnera, wystawami, Mozart'em w rokokowéj sali Residenztheatru. Tam jest Europa zawsze i stale u siebie.

(102) Wspominam Kalten jak najmilej. Kuracya wprawia w stan pewnej nieświadomości, łatwości do życia. Nie myśli się nic i trosk się nie dopuszcza. Je się tak źle, że kolacya w Rodaun jest bankietem.

I chodząc po górach nie można się nudzić, nie ma się ochoty smucić. Ludzie dobrzy, wzbudzający zaufanie – poczynny od Winternitza do łaziebnika Trosta i służącej Karoliny.

W okolicy stare kościoły i lud równie uprzejmy, jak w Wiedniu, a moralnie zdrowszy. Kiedy P. Bóg stworzył świat, wyznaczył każdemu narodowi zadanie. Wiedeńczycy zapytali, czemu im nic nie poleca? Bóg Ojciec odrzekł: Nie chciałem dawać rozkazów, bo już ten wyraz jest dla was zbyt poważny. Macie dbać o wesołość, ażebym, kiedy przyjdzie wiek XIX., znalazł jej gdzieś odro-

binę na przykład, na dowód, że być może, na lekarstwo. Jako zachętę daję wam wino i cytrę.

I ludzie swoi w Kalten byli przyjemni: (Aleksander) Jozański, dobroczynny olbrzym, Abrahamowicz z anegdotkami pomimo choroby, poczciwa i miła p. Helena Tarnowska.

Przytem, zdrowie jest piękna rzecz.

(27.IX.95)

103) 28. IX. 95

Sprawunki. Seccsya. (Schack). Glyptoteka zamknięta z powodu Octoberfest i Volkstrachtenfest. (36 pociągów po dwie lokomotywy przywiozło dziś tłum z całej Bawaryi). W Bazylice.

Do Salzburga. Miły towarzysz, dr. Franz Violet, prof. gimnazyalny z Berlina (Zietenstr, 15). Od Rosenheim sam. Księżyc niepełny

104) Wien. Hofmuseum.

a) Meister des Todes M. Tryptyk. Madonna pod takiem sklepieniem na kolumnach, jak B. v. Orley lubi. – Coś wyraźnie italienizującego. Przypomina mi środkowym obrazem różnych romanistów flamandzkich. Skrzydła podobne, a [illegible] święta na pr. skrzydle ta sama co w Kolonii i Monachium.

b) Beuckelaer – dwa obrazy o figurach w. nat. Przekupka w czerwonym kaftanie wśród warzyw, jarzyn i t. d. Dzban polewany. Gęś zabita. Karnacya brązowo-czerwona. Dużo życia. Przekupień z córką, siedzi wśród drobiu, jaj, pacek masła. W l. r. trzyma dwie pulardy, pr. kładzie na ramieniu córki.

c) Hemessen.

Brudny portret; konwencyonalny w karnacyi św. Hieronim i takiż św. Jerzy. Zły XVI wiek. Trzy sceny wezwania św. Mateusza, jedna odmienna, dwie identyczne.

Pierwsza (730) najbardziej wykrzywiona i najlepsza.

Zupełnie ładna kobieta odpędzająca rękoma Chrystusa, jak widmo.

Dwie drugie (805 i 732) ~~kopie~~ repliki. Pierwsza bardziej na rudo, druga na czerwono. I tu trochę zmysłowości współczesnej.

d) Pieter Aertsen

Przekupień z żoną, gorszy, bardziej szary, płaski od Beuckelaer'a. Dwie sceny bankietowo-miłosne – większa czerwona, druga blada. U Beuckelaer'a są jakieś wpływy ogólne (włoskie?), tu nie; germanizm.

e) Schongauer.

Kolor żywszy niż § 73. Zresztą detto.

f) B. Strigel

Portret ces. Maxa I z żoną i dziećmi. O ile § 76 blady, o tyle tu nasycony barwą.

W pojęciu i rysunku to naiwniejsze. №1538. – W 1518 (portret dziewczynki), niebieskawe karnacye koło oczu.

g) Burgmair

Portret własny i żony. Trupie główki w lustrze

Brązowe. Dość szeroko.

h) Schäuffelein.

24 jasnych scen z N. Test. Dobra, b. piękna głowa kobieca.

i) Baldung

„alter apelles" zrobił rzecz pełną wyrazu, mimo rysunku np. ręki. № 1494

Kobieta ze śmiercią, amorkiem &c. № 1521

105) 29. IX. 95 S

Salzburg. Franziskanerkirche. Nonnberg – krużganki niewidzialne. Kapuzinerberg z cudownymi widokami. – Janikowski. O wpół do 3-ej do Wiednia. W Wiedniu po 9.

106) 30. IX. 95.

W Muzeum. Radziejowski z żoną. U Bergera w Hietzing (St. Veitstrasse, 11) i u p. v. Dutschka (Gloriettenstrasse, 10) Zgubiony paltot. U Rosnerów. Do Krakowa z Koźmianem.

---

107) 23. XII. 95.

Rano o 7·25 z Kaziem Kostaneckim do Berlina. W Wrocławiu Jarochowski. – Zimno. W Berlinie o 9·15. U Mamy (Karlstrasse, 19). Kolacya z Kaziem u Jöpfera. Berlin ożywiony, wesoły i ludny.

24. XII. 95.

U Mamy. Z Pią i z nią na mieście; u Amsler'a wybieramy fotografie obrazów Uhde'go dla Chełmońskiego. Śniadanie u Jöpfera. – U pp. Kościelskich, na wystawie Menzl'a z nimi. U Bauera – serdeczne powitanie przez kelnerów. I Niemcy i kelnerzy są ludzie. – U Grimma, który mi daje ostatni egzemplarz swojej 3. edycyi Rafaela na czerpanym

papierze. Dr. Steig. – Wilia u pp. Kościelskich: oni dwoje, troje dzieci, p. Stępkowska, p. Janowski, Mama, Pia, Kazio K., Fałat, Makarewicz, pna Gotowtt, Łebiński syn. Wracam do domu po 2-ej.

25. XII. 95.

Msza w kaplicy na Karlstrasse. Śniadanie w panoramie z K. Kostaneckim. U Mamy. Z Pią w Kaiser-Wilhelm-Gedächtniss-Kirche. U Mamy. Obiad u pp. Kościelskich z Kaziem. – Potem Bummelei.

26. XII. 95.

Msza. Śniadanie z K. Kostaneckim w Monopolu. U Mamy. Spacer z Pią; w Löwenbräu z nią. – U Mamy. Po kolacyi do p. Kościelskiej, gdzie z Kaziem i p. Stępkowską czytamy wiersze. Chianti.

Kiedyż znajdę się znowu sam na sam z Berlinem!

27. XII. 95.

Ból głowy. W Muzeum z p. Kościel-ską i Pią. Śniadanie u Luter & Wegener. U Mamy. Odprowadzam p. Kościelską na kolej. „Don Juan" dość słabo dany. Tylko Bulss w tytułowej roli dobry i Dietrich nie zła jako Zerlina. Leporello - Krolop. W kneipie z Kaziem i Kościelskim

28. XII. 95

Z Mamą i Pią na wystawie Menzla i w National-Gallerie. - Wieczorem pisanie.

29. XII. 95 . Na „Haensel & Gretel" u Krolla. Dietrich Gretel; Rothhauser - Haensel. Śliczna rzecz i dobrze da-na. Potem „Puppenfee". Wieczorem

u Grimm'a a później na kolacyi z Kościelskim, Kaziem K. i Bersonem.

30. XII. 95.

Amster & Ruthardt. Sprawunki. U Kościelskiego: plany pałacu w Miłosławiu. Na Thurmstrasse.

31. XII. 95

Z Pią w Kupferstichkabinett. Wieczór u XX. F. Radziwiłłów

1. I. 96.

Na „Die Mütter" Hirschfelda w Deutsches Theater. Ślicznie grane – dobra rzecz. Else Lehmann, Emanuel Reicher, pani Wilbrandt-Baudius.

Wieczorem w Deutsches Theater z Mamą i Pią „Weh dem, der lügt". Joseph Kainz świetny.

2. II. 96. Rano 8:25 do Krakowa, gdzie staję wieczorem. Mróz!

[108) Ludzie żałują przeszłości. Nieprawda! Żałują dawnych samych siebie. (Oderberg 2. I. 96). >

†

109) 21. V. 1896.
Po wykładzie o Donatellu w Szkole Sztuk P., wyjeżdżam o g. 3 m. 20 do Wrocławia. Droga z dr. Brudzewskim. Kolacya u Hansen'a. Nocleg w Hotel du Nord.

22. V. 96. Rano deszcz. Jadę z posłem Romanem Komierowskim, posłem Brodnickim i panem . Szaro. Droga z Kościana do Turwi wśród drzew kwitnących. Zimno. W Turwi

zastaję Mamę i Pię. Potem przyjeżdża antoś.

Chodzimy trochę z Niunią po parku.

Wieczorem pod przewodnictwem p. Mańkowskiej – próba knajpy, na wzór Grand-Hotelu.

23. V. Rano w parku z Niunią. Przed kolacyą rozmowa z p. Mańkowską.

24. V. W kościele w Wyskoci. Jasny dzień. Po południu do Szołdr: Mama z p. Mańkowską, Niunia koszykiem ze mną.

Wiadomość o śmierci Wuja Zdzisia. – Spacer wieczorny.

25. V. Deszcz. W kościele w Wyskoci. Mama do Oporowa. Pani

Mańkowska, Niunia i ja do Kopaszewa. Goście z Brodnicy i Stasiowie Turnowie

26. V. Rano w parku z Niunią. Mama przyjeżdża z Julietką. Trochę w parku.

Luciowie Mycielscy.

O 6. wieczór wyjeżdżam do Kościana z Julietką Morawską. W Wrocławiu kolacya w Hotel Monopole. O 12-ej do Krakowa.

27. V. O 9½ rano staję w Krakowie.

110) 11. VI. 96 po wykładzie wyjazd do Wrocławia

12 VI. z Wrocławia do Jurwi

13. VI. Imieniny Niuni. Zjazd.

14. VI Niedziela. Po południu spacer do lasu i Rombinia.

~~[illegible]~~. Pp. Stanisławowie z Szöldr
na śniadaniu. Wieczorem w parku.

15. VI Jedziemy z Niunią i panną Wrześniowską do Wrocławia.

16. VI. Staję rano w Krakowie.

111) 14. VIII. z Tolem do Woli.

21. VIII. z Antosiem do Warszawy. „Grube ryby" Teatr letni.

22. VIII. „Za Oceanem"

23. VIII. „Rozwód Pierrota". „Owieczki".

24. VIII. „Dzwony z Corneville" w „Belle-Vue". Do Krakowa

25. VIII. Rano w Krakowie. Obiad u Natansona.

26. VIII W Krakowie. Chwilkę w cyrku.

27. VIII. O 3 ½ do Wrocławia.

28. VIII. O 11. r. do Turwi. Podpisanie separacyi majątkowej w Kościanie

29. VIII. Ślub cywilny.

30. VIII. W Brodnicy na mszy.

31. VIII. Przyjazd Papy.

1. IX.

2. IX. Ślub kościelny. Do Wrocławia.

112) 3. IX. Do Drezna. Sam na terassie. W. w domu.

4. IX. Muzeum. Po obiedzie statkiem do Pirna. Kolacya na terassie.

5. IX. Rano sam sprawunki. Kupferstich-kabinett, Galerya. — Ogród zoologiczny. Deszcz. Na Augustusbrücke.

6. IX. Msza. ~~Augusteum~~ Albertinum. Po obiedzie drzemka. Na wystawie przemysłowej, Alt-Dresden i Wendisches Dorf. W operze ładna opera Goldmarck'a: „Das Heimchen am Herd." Najładniejsze uwertura, introdukcya do 3-go aktu i dwie pieśni, które

śpiewa wybornie pani Edel w roli: Dot w I a potem w III akcie.

7. IX. Albertinum. Na terrassie. W Neustadt. Obiad wieczorem w Stadt Rom.

8. IX. Galleryą po mszy. Ja interesa i sprawunki. Wieczorem do Berlina.

9. IX. W panoramie „Berezyny". O 1-ej do Kolonii. Ninnia nie zdrowa.

113) Kolonia. Muzeum.

a) Na Ukrzyżowaniu №: 20, Schule des M. Wilhelm i na Sądzie ostatecznym Stef. Lochnera, №: 48, aniołki jak §64 a).

b) Tryptyk M. Wilhelma (№: 51) na złotem tle daleko lepiej ~~modelowany~~ od №: 7 i 8 i od figur świętych na tle czerwonem w krzyże złote.

c) Tryptyk M. Wilhelma zamknięty przedstawia Chrystusa wśród najgrawających się ruchliwych, brzydkich katów. Tło czarne. Posadzka w szachownicę.

d) XIV w. ma tła złote – M. Wilhelm patrz a). – Lochner w „Sądzie ostat." i Madonna im Rosenhaag – tło złote; figury św. na tle architektury gotyckiej, №. 46 lub wzorzystego złota. – Dużo w XV w. czerwonego tła lub niebieskiego z gwiazdami, monogramami i t. d. – Często tylko u dołu takie tło, górą zaś złoto.

e) №. 73–75 Zdjęcie z krzyża. Meister des Marienlebens (por. s. 64. e.). Duże rozmiary. Trochę wież à la Van Eyck. Józef z Arymatei przypomina trochę głowy Bouts'a.
Pyszne figury tegoż mistrza: Chrystus i św. Idzi na tłach czarnych, 2 królów betleemskich na tle złotem. Karnacją i ruchem o wiele lepsze od innych prac №. 78–81.

Ukrzyżowanie (N.º 72) tegoż artysty przypomina żywo Rogera v. d. W.

f) M. v. St. Severin.

N.º 125, 3 królowie, ma ową brązową karnacyą i długie twarze. Matowe. – Chr. przed Piłatem (N.º 128) taki sam.

N.º 131 – Madonna i św. kobiety – twarze okrągłe, białe, więcej perspektywy.

N.º 130, Crucifixus wśród Madonny, św. Jana, św. Agnieszki i Justyny (?) – znów inne. Tło krajobrazowe. Karnacya asfaltowa. Okrągłe twarze. Por. h)

g) M. der hl. Sippe.

Obraz N.º 116, ten który nadał nazwisko, b. dobry. Wpływ Memlinca w krajobrazie, architekturach, typach nawet niezaprzeczony. – N.º 118, msza św. Grzegorze o wiele słabszy.

Św. Sebastyan, pentaptyk N.º 115 znów lepszy.

Tło na 3 panneaux złote, kiedy w 116.
niebo niebieskie

h) ad f)
Tryptyk ze św. Franciszkiem z Assyżu, Nº 132 Mistrza von S. Severin znów odmienny. Karnacye białe. Dużo krajobrazu. Pokrewne Nº 131.

i) Lyversberger Passion
Tła złote. Wpływ Boutsa, np. Piłat (Józef z Arymatei), Chrystus jako Schmerzensmann.

j) Nº 42. Duże ukrzyżowanie, b. barwne. Konie zielone. Niebo złote. Pocz. XV w.

k) Nº 69. Verherrlichung Mariae. Niebo złote. Typ Maryi Lochnerowski. W karnacyi i rysunku słabe.

l) Gerrit van Haarlem. Nº 105

1/.

Na l. niesienie krzyża
W śr. Ukrzyżowanie
Na pr. Złożenie do grobu.

W głębi na l. Ecce Homo
W głębi na pr. Chr. w Otchłani.

Typ Chrystusa nie ustalony, różny. Cudowne wyrazem głowy M. Magdaleny obejmującej krzyż i innej kobiety stojącej z rękami złożonemi do modlitwy. Wysokie czoła, czerwone oczy.
Na l. dużo krajobrazu i miasto.

m) Crucifixus z XV. w. No 44.
Głowy Chr. Maryi i Jana rzeźbione.

114) Bruksella. Muzeum.
Jest w Kolonii Madonna z dzieckiem, kopia ~~obrazu~~ którego nie znam albo nie pamiętam, obrazu, który byłbym nazwał

bez wahania Q. Massys a który się tam zowie M. des Todes Mariae.

Przed tryptykiem brukselskim (Massysa) przypominał mi się malarz koloński. Oczy czarne, układ starodawny, tradycyjny, przejrzyste alabastry ~~...~~ nasuwają myśl o M. śmierci Madonny. Jest między 2-ma malarzami pokrewieństwo.

J Massys wydaje mi się tu mniej realistycznym, artystycznie, z samowiedzą odbarwionym. Góry błękitnawe, całe dzieło skłonne do fioletu.

115)

10. IX. 96 Sam rano w muzeum kolońskiem. Z Niunią w katedrze i nad Renem. Po obiedzie w S. Maria am Capitol, w S. Gereon i Apostelkirche. W teatrze. „Lucia von Lammermoor" dość dobrze śpiewana; potem balet „Phantasien im Bremer Rath.

keller."

11. IX. 96 Przed obiadem i po obiedzie z Niunią w Muzeum. Chwilkę w muzeum dyecezyalnem. W ogrodzie zoologicznym.

12. IX. Sam w S. Maria am Capitol i Martinskirche. O 1'45 do Bruxelli. „Lohengrin" w Monnaie. Orkiestra wyborna. Król, Journet, b. dobry. Telramund, Séguin, godzien uznania. Ortruda, Goulancourt, cienka osoba o cienkim, ostrym głosie, gra dobrze. Elsa, Kutscherra, może najlepsza brabancka księżniczka, którą widziałem. Imbart de Latour pajacowaty francuski Lohengrin, bez żadnego ciepła w głosie i bez żadnej powagi i namaszczenia. Schoppenhauer miał może racyę twierdząc, że Francuzi są narodem najbliższym małpy

Kolacya w Taverne Royale. T. Koziebrodzki w teatrze.

„Lohengrin" jest obcy tylko uprzedzonym osobom. Bierze od razu, uwerturą, dusze proste i szczere. Ale ta publiczność!! Starym Belgom, strojnym w order Leopolda, zdaje się, że Wagner na to napisał swoje misteryum, aby oni mieli sposobność lornetować chórzystki, nawiasem mówiąc, brzydkie.

Kutscherra, Czeszka, którą Francuzi uważali za Niemkę i wygryźli z Paryża ma tradycyą scen niemieckich w grze i śpiewie. Lepsza od banalnej Elzy Loli Beeth, bardziej Elsa od panny Salomei Kruszelnickiej, która bądź co bądź pozostaje Włoszką. – Słuchając francuskiego Lohengrin'a tęskniłem za cudowną kreacyą Bandrowskiego. Wi-

dziatem go na dwa miesiące przed ślubem, 2. VII. 96.

13. IX Na mszy u św. Guduli. W Taverne du Globe. Ja sam w Muzeum. Spacer. Obiad w Taverne Royale. W Theatre des Galleries Saint-Hubert na „Cloches de Corneville,” dobrze danych.

14. IX. W Muzeum. Spacer fiakrem po bulwarach. Galerya obrazów nowożytnych. Pakowanie. Obiad w Taverne Royale. Theatre du Vaudeville. „Autour d'une citrouille.” Hennequin'a i „Jocrisses de l'amour” Barrière'a. Valeno zawsze wyborny.

15. IX. O 12½ do Paryża. Długi spacer po Bd St. Germain. Restaurant Soufflet na Bd St. Michel.

116)

16. IX. Ja do Biblioteki. Śniadanie w restaurant Blot, rue de Lille. Sekwaną do pont de l'Alma. Do Biblioteki razem. Spacer z Korzeniowskim: Madeleine, Place de la Concorde. Table d'hote Philippe.

17. IX. Spóźniamy się na pogrzeb [redacted] panny Mickiewiczówny. W Louvre: salon carré, Prudhon, galerya obrazów włoskich i niderlandzkich. Śniadanie u Petit Véfour. Pp. Józefowie Michałowscy u Niuni. Ja w Bibliotece. Obiad u Vefour'a. W podwórzach Louvre'u.

18. IX. Ja w Bibliotece. Niunia w St. Germain-des-Prés. Śniadanie w Café de la Comédie. Panna Nina Ordężanka u Niuni. Z Korzeniowskim do Montmorency we trójkę. Obiad

u Véfoura.

19. IX. Ja cały ranek i popołudnie z Korzeniowskim. – W Archives Nationales, gdzie poznaję pana Henri Stein.

Potem w Bibliothèque Nationale. Tam przedstawia mię Korzeniowski panom

a) Leopold Delisle, Administrateur Général.

b) Blanchet, Conservateur au département des imprimés.

c) Auvrey Lucien – w dziale rękopisów.

O 4-ej wracam do domu. Z Niunią do pp. Józefów Michałowskich. Na obiedzie z nimi w Boeuf à la Mode.

„Vie et opinions de M. Graindorge."

20. IX. 96. W Louvrze (Salon Carré, Venus Melijska) z pp. J. Michałowskimi. Na mszy w St. Germain-des-Prés. Śnia-

danie w „Dîner national". Niunia do Louvre'u, ja do Korzeniowskiego. Obiad z nim we trójkę u Véfour'a.

21. IX. 96.

Niunia na Avenue de l'Opéra i u p. Izy Dekkens.

Ja w Bibliotece Polskiej, w konsulacie austryackim, w ambassadzie (hr. Patty), u p. Finot („Revue des revues"), w nuncyaturze (nie zastajemy), ~~u~~ p. Sorel (detto), w Sorbonnie, w cercle Saint-Simon.

Obiad u Véfoura we dwoje.

22. IX. 96.

Niunia sprawunki i sale rzeźb starożytnych w Luwrze.

Ja w Bibliotece P., którą obejmuję w obecności p. Gadona. Na śniadaniu z Korzeniowskim. U Richardière'a.

w hotelu, gdzie niema Niuni. W Bibliotece P. – Obiad we dwoje u Vefour'a.

23. IX.

Niunia robi sprawunki z p. Detkens. Ja w Bibl. Polskiej, śniadanie w Boeuf à la Mode sam, sam w Luwrze. Obiad we dwoje u Vefour'a.–

24. IX. Ja rano w Bibl. P. Śniad. w Boeuf à la Mode. Na Bulwarach. Ja sam na Place de la Concorde &c. Obiad w Restaurant Richelieu. W „Théatre des Variétés" na „La Vie Parisienne".
Brasseur – Brésilien, bottier &c.
Baron – Bobinet.
Guy – Gondremark

Żeby tak prawdę powiedzieć, wolę berlińskie przedstawienie.

25. IX. Ja rano do Bibl. P. – Śniadanie z Niunią w Grand Véfour. Razem w mieszkaniu na Quai d'Orléans. W Luwrze. Obiad ~~w [illegible]~~ u Véfour'a.

26. IX. Rano razem w Magasin du Louvre. Śniadanie u Véfoura. Ja do Biblioteki. Wiadomość o śmierci Zosi. Obiad w Boeuf à la mode.

27. IX. Po mszy w St Germain l'Auxerrois na Matinée w Comédie française „Britannicus" i „Le Flibustier". W pierwszej sztuce – widziałem nareszcie francuską tragedyę! – pani Lerou b. dobra i Jaques Fenou znakomity. – W drugiej Leloir i pani Worms-Baretta.

117) Teatra w Paryżu

24. IX. Varietés „La Vie Parisienne"
.Offenbach.

27. IX ~~Comédie~~ Française: 1) „Britannicus" Racine. 2) „Le Flibustier" J. Richepin.

11. X. Renaissance „La Dame aux Camelias" Dumas fils.

16 X. Bouffes Parisiens. „Miss Helyett." E. Audran

18. X. Com. Française. „~~Ruy~~-Blas" V. Hugo

22. X. Opera-Comique 1) „Les Noces de Jeannette". V. Massé.
2) „Orphée" Gluck

23. X. Odeon. „Le Capitaine Fracasse" E. Bergerat

25 X. Trocadero. 1) Conference de Sarcey 2) „Iphigenie en

Aulide" Racine. 3) „La Farce de Maitre Pathelin"

27. X. Opéra Comique. 1) „Cavalleria Rusticana" P. Mascagni 2) „Mireille" Ch. Gounod

6. XI. „Odéon„ Don Carlos" Schiller.

9. XI. Com. Française. 1) „L'Anglais ou le fou raisonnable" J. Patrat. 2) „Le monde où l'on s'ennuie" E. Pailleron

11. XI. Odeon 1) „Les folies amoureuses" Regnard. 2) „Tartuffe" Molière

12 XI. Com. Française „Hamlet" Shakespeare (?!!)

13. XI. Palais-Royal. 1) „La double gaffe". C. Meyreuil & H. de Gorsse 2) „Le Dindon" G. Feydeau

20. XI. Odeon. 1) „Les Perses". Eschyle. 2) „Les Precieuses Ridicules" Molière

21. XI. Com. Française. 1) „Les Fourberies de Scapin". Molière
2) „Le Gendre de M. Poirier" E. Augier

[26. XI. Com. Française. „Montjoye" O. Feuillet]

28. XI. Folies-Bergère. „Chand d'habits!" &c &c

30. XI. Com.-Française 1) „Le Diner de Pierrot". B. Millanvoye.
2) „On ne badine pas avec l'amour" Musset. 3) „L'été de la Saint-Martin" Meilhac & Halévy.

4. XII. Odéon. „Le fils naturel". Al. Dumas fils

Adresa w Paryżu:

1) Gadon, Quai de Bethune, 18, IV
2) Rusteyko, Hotel Lambert, St Louis-en l'Isle, N.º 2
3) Wł. Mickiewicz, R. Guénégaud, 7.
4) O. Lescoeur, Rue Orsel, N.º 49. (Tamże à l'Oratoire, O. Desjardins).
5) M. Finot, Revue des Revues. R. de Verneuil, 32
6) ambasada austryacka R. de Varenne, 59
7) Konsulat austryacki R. Laffitte, 21.
8) M. Richardière, Avenue de l'Opéra, 4
9) L. Suzin, Avenue de Clichy, 127.
10) Staś Mańkowski, 14, R. de Sevres [illegible]
11) P. Duchińska } R. de Passy, 84
12) P. Poradowska
13) Me Olagnier, Bd des Italiens, 27
14) E. Korytko, R. de Trevise, 45

14) W. Kosiakiewicz R. de Seine, 89.
15) [K. Waliszewski R. de Phalsbourg, 5]
16) Prof. Dembiński, avenue Marceau, 37; R. Cl. Bernard, 71
17) E. Porębowicz, Rue de l'abbé L'Epée, № 14.
18) Dr. L. Górecki, R. de Trévise № 21.
19) K. Waliszewski 30, R. de Lubeck
20) Ludwik, Bd Monmartre, 3
21) Pani Faucher, R. Léonie, 7
22) Dr. Henszel, R. de Rivoli, 23,
23) L. Rydel, R. Lagrange, 9
24) P. Odrężyna, R. Boulainvilliers, 50
25) Opieński, R. de Siam, 2
26) Wł. Górski, R. de Siam, 5
27) O. Pierling, R. de Sèvres, 35
28) A. Sorel, 17 R. de Vaugirard
29) A. Potocki, 3 bis place de la Sorbonne.
30) L. Kowalski 13, r. de la

Grande Chaumière.

☿ Ślub jest to takie przedstawienie, gdzie aktorom zdarza się grać dramat lub tragedyą a widzowie zachowywują się jak na farsie.

☿ Polka składa się z duszy i z haftek oraz wstążeczek różowych.

☿ Małżeństwo ma jedną dobrą stronę: oddala od rodziny.

☿ Klątwą naszych (egzystencyi dzisiejszych) jest przymusowy udział w życiu osób innych, dalekich, nieraz obcych. Dzięki poczcie i telegrafom nie zdołam się (już) skupić, zamknąć w sobie, być sobą i żyć ze sobą. Dawniej otrzymywało się co kwartał list od rodziny lub bliskich. Dziś muszę codnia imiać się

czy płakać z p. X [redacted], który mi donosił, że [redacted] porzucił zdradą kochankę i z p. Z, któremu cioteczna prababka umarła.

a potem żądają odemnie, abym był spokojny, pozbawiony nerwów.

München

1) Alfr. W. Kowalski. Landwehrstr. 79 II
Mieszka: Findlingstr, 33.

2) J. Littauer, Kunsthandlung.
Odeonsplatz 2.

3) Cygara. Carl Volkert
Kaufingerstr. 12

4) L. Groeninger, Diener des k. Kupferstichskabinett. Reprodukcye rysunków i szkiców.

5) Dr. Barlow, lekarz dla Pii, Prielmayerstrasse, 14.

6) J. Halle Antiquariat (ryciny).
Ottostrasse, 3a.

7) Kunsthandlung Putze. Briennerstrasse, 8

14. IX. 95.	30 Stk.	220 Mk.	150 "
15. IX. 95	14 "	220 "	150 "
16 IX 95	— "	203 "	150 "
17. IX. 95	— "	154 "	150 "
18. IX. 95	— "	344 "	50 "
19 IX. 95	— "	315 "	50 "
20 IX. 95	— "	303 "	50 "
21. IX. 95	— "	290 "	50 "
22. IX 95	— "	259 "	50 "
23 IX. 95	— "	242 "	50 "
24. IX. 95	— "	182 "	50 "
25 IX 95	— "	177 "	50 "
26 IX 95	— "	156 "	50 "
27 IX 95	— "	134 "	50 "
28 IX 95	— "	160 "	25 "

16) Wiedeń:

Fotografie z Heiligenkreuz. Jaffé. Theresia-
gasse, 17. Währing.

Architektury w księgarni na Kärthner-
strasse, 34, Lehman & Wentzel.

Fotografie miasta i okolic, Graben, 22
A. F. Czihak.

17) Salzburg. Mayrische Buchhandlung.
Ludwig Victor Platz, 5.

18) D. Victor Schultze: Archäologie der
christlichen Kunst. 10 Mk.

19) Skład farb malarskich, Dresden, Emil
Geller, Pragerstrasse, 19.

20) Kgl. Sächsische Hofbuchhandlung H.
Burdach (Warnatz und Lehmann)
Dresden A, Schlossstrasse, 32

8) Kleine Galeriestudien v. Dr. Theodor v. Frimmel. Gerold.

9) Schwetschke & Sohn, Braunschweig. Wydawca dzieł do hist. sztuki.

10) Lothar Abel: Der gute Geschmack (Studya architektoniczne).

11) Suttner & Schneider: Das Thurmbuch. Berlin. Ernst Wasmuth, Markgrafenstrasse, 35. (33 Mk).

12) Handzeichnungen alter Meister aus der Albertina und anderen Sammlungen. 12 Lfg. à 3 Mk. Gerlach & Schenk. Wien

13) Ein moderner Todtentanz von Joseph Sattler. Berlin. J. A. Stargardt.

14) Die Kunst unserer Zeit. Miesięcznik wydawany przez F. Hanfstaengla. Zeszyt 3 Mk.

15) Paul Laspeyres: Die Kirchen der Renaissance in Mittelitalien. Speeman 1882. (24 Guld. – teraz za 9·80)

7.) Wiedeń:

Sztychy: Friedrich Bödl, Kunstantiquar, Seilerstätte, 30.

Artaria & Co Kohlmarkt, 9

Wawra, Paterno's Nchfgr., Dorotheerstr, 13.

Krawiec Schreibein Opernring 15

Rękawicznik Lenz IV, Wiednerhauptstrasse, 36

Szewc: Franz Dindl. Dorotheergasse, 13

Fotografie miasta: Carl Friedel, Plantergasse, 3

11.) Księgarz w Baden: Alfred Otto Hauptplatz, 5

12.) Wiedeń

Rozumnik koronny (Alleinvertreter für diese Branche). Rosner, Reisnerstr. 36.

Biuro Minoritenplatz, 7.

1) Photographische Gesellschaft, U. d. Linden, 4 a. Folio po 2 Mk; 10% rabatu

2) M. Schultze, Behrenstrasse, 28 Weisses Büttenactendeckelpapier mit ungeschnittenem Rande 25 arkuszy – 3 Mk.

3) W. Unger & L. Kühn: Album der Braunschweiger Gallerie. Seemann Leipzig. 20 Mk.

4) W. Unger: Mals. Koło 60 Mk. 20 akw.

5) Doskonałe fotografie z Amsterdamu u F. Hanfstaengla.

6) Drezno. W księgarni Warnatz & Lehmann Schloss-Str. 32. Po 2 Mk; po 60 ♀.